Rok IX. WARSZAWA, dnia 15 sierpnia 1934 r. Nr. 16

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI

TREŚĆ:

Zagadnienie likwidacji gospodarstw nadmiernie zadłużonych

W prasie wielu odcieni, a także w przemówieniu Szefa Rządu z problematem uregulowania zadłużenia rolniczego zostało powiązane zagadnienie likwidacji gospodarstw „przedłużonych". Sposób ujęcia obu tych kapitalnych spraw przez czynniki miarodajne nie jest dotąd znany w szczegółach, a jedynie w najogólniejszych konturach został podany do wiadomości publicznej. Wiadomo bowiem tylko, że gospodarstwa rolne będą poddane selekcji pod kątem widzenia obszaru oraz wysokości zadłużenia i w zależności od tych dwóch czynników zostaną zakwalifikowane do jednej z kilku kategoryj, wobec których będzie stosowana różna procedura oddłużeniowa i które będą posiadały uprawnienia nieco zróżnicowane.

Mniejsza własność rolna, a więc obejmująca gospodarstwa do 50 ha, podlegać będzie akcji oddłużeniowej bez względu na wysokość zadłużenia i to w miarę możności bez zgłaszania indywidualnych wniosków. W ten sposób przeszło 3.230.000 gospodarstw ma uzyskać przywrócenie równowagi na odcinku kosztów obsługi swych zobowiązań dłużnych, oczywiście jeśli praktyka odpowie założeniom teoretycznym i jeśli zasady oddłużenia zostały dostosowane do możliwości płatniczych rolnictwa. W tym zakresie czeka olbrzymia praca, którą wykonać trzeba szybko

i sprawnie, a przedewszystkiem z dobrą wolą zrealizowania intencyj ustawodawcy.

Wydaje się, że odrębne potraktowanie gospodarstw mniejszych jest słuszne, a to ze względu na ich ilość, niewielkie w cyfrach absolutnych zadłużenie, łatwość przemian w sprawności ekonomicznej i potrzebę niepowiększania zapasu ziemi, jaka znajdzie się na rynku w wyniku procesów likwidacyjnych, nawet przy salwowaniu gospodarstw mniejszych. Ten ostatni wzgląd powinien znaleźć odpowiedni wyraz również przy ujęciu rygorów w razie niezapłacenia przez drobnych rolników rat dłużnych, określonych przez akcję konwersyjno-oddłużeniową, a to ażeby zachować konsekwencję we wszystkich stadjach tej akcji.

Gospodarstwa większe będą podpadały podobno pod akcję oddłużeniową wówczas, jeżeli wysokość zadłużenia znajdzie się w określonym stosunku do ich wartości. Przy takiem postawieniu sprawy nasuwa się szereg znaków zapytania, które muszą być dokładnie wyjaśnione w odpowiednich przepisach. A więc przedewszystkiem należy ustalić, jaki szacunek majątku będzie brany pod uwagę dla celów akcji konwersyjno-oddłużeniowej. Sądzić należy, że szacunek ten nie powinien odbiegać daleko od szacunków, przewidzianych w dotychczasowych przepisach finansowo-rolnych. Sprawę tę wyraźnie ujmują dwa rozporządzenia. W pierwszem z nich, a mianowicie w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań (tekst scalony — Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 55, poz. 424) znajduje się postanowienie w części drugiej art. 3, że przy sporządzaniu szacunku należy brać pod uwagę ceny możliwe do osiągnięcia przy parcelacji danej nieruchomości, przy równoczesnem uwzględnieniu przeciętnych cen sprzedażnych w pięcioleciu 1925/27 — 1930/31 w najbliższej okolicy za podobne nieruchomości.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 652) w art. 13 postanawia, że określenie wartości majątku powinno zawierać: wartość ziemi według cen przeciętnych, otrzymywanych w danej okolicy za grunty równej lub podobnej jakości bez budynków, zasiewów, urządzeń i inwentarzy, wartość użytkową budynków, inwentarzy martwych i urządzeń rolnych (meljoracyj i t. p.), wartość zasiewów, wartość inwentarzy żywych, prawa i ciężary przywiązane do gospodarstw oraz inne dla gospodarstwa rolnego istotne szczegóły.

Jak widać dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne stało na stanowisku, że nie wolno przyjmować za podstawę szacunku wartości, powstałej w wyniku kryzysu rolnego, ale że wartość tę należy poddawać odpowiedniej korekcie, ponieważ całe to ustawodawstwo miało na celu umożliwienie przetrwania kryzysu. Czy stanowisko to wymaga zmiany w związku z połączeniem dwóch problematów, a więc oddłużenia i likwidacji? Wydaje się, że nie, gdyż likwidacja, która objęłaby te gospodarstwa, które są „przedłużone" przy obecnych cenach ziemi, byłaby zakrojona na miarę, przekraczającą możliwości parcelacyjne, a ponadto dyskontowałaby na skórze rolników wszystkie skutki kryzysu, który jeszcze nie minął. To zaś byłoby i niesłuszne i sprzeczne z dotychczasową akcją finansowo-rolną. Przy głębszem zastanowieniu się nad tem zagadnieniem dochodzi się do wniosku, że nadmiernie niskie szacowanie gospodarstw rolnych dla celów akcji oddłużeniowej, kryje w sobie przynajmniej tyleż niebezpieczeństw, co i szacowanie nadmiernie wysokie. W tym wypadku aurea mediocritas powinna być zasadą, na której można jedynie zbudować słuszne postępowania.

Drugą kwestją, jaka nasuwa się przy rozważaniu podstaw selekcji gospodarstw rolnych przy regulowaniu ich zadłużenia jest zagadnienie, które najlepiej można sformułować w następującem pytaniu: Czy stosunek szacunku do zadłużenia wystarcza do ustalenia, że dany majątek jest „przedłużony"? Niewątpliwie kryterjum to powinno być wzięte przy ustalaniu czy dany majątek może być oddłużony z mocy samych ustaw i jeśli stosunek wypada na niekorzyść gospodarza wiejskiego należałoby wyeliminować dane gospodarstwo z pod stosowania generalnych przepisów, ale chyba tylko tyle. Bo przecież mogą istnieć liczne gospodarstwa, które choćby ze względu na swe położenie geograficzne potrafią obsłużyć znacznie większe zadłużenie, aniżeli gospodarstwa inaczej położone. Czy więc byłoby rzeczą słuszną z punktu widzenia interesów ogólnych, a także interesów dłużnika i jego wierzycieli przeznaczać na likwidację sprawny ekonomicznie warsztat tylko dlatego, że nie odpowiada sztywnym przepisom jakiegoś przyjętego szablonu. Oczywiście na to retoryczne pytanie można dać tylko odpowiedź negatywną, o ile nie wejdzie w grę czynnik zupełnie odmiennej natu-

ry, a mianowicie nieodzowna potrzeba stworzenia w danej okolicy zapasu ziemi na parcelację. Ale, niestety, ten czynnik w obecnej konjunkturze wystąpi jedynie w bardzo rzadkich wypadkach i wówczas z łatwością będzie go można uwzględnić nawet wówczas, gdy kryterjum sprawności gospodarczej nie zostanie zneglizowane.

To są najogólniejsze uwagi, jakie nasuwają się przy rozważaniu kryterjum szacunku. Niemniej dużo uwag nasuwa się przy badaniu drugiego kryterjum, a więc wysokości zadłużenia.

Sprawa ta ma również swoją historję w dotychczasowej akcji finansowo-rolnej. Najwyraźniej to zagadnienie zostało sprecyzowane w przepisach, dotyczących działalności Banku Akceptacyjnego oraz w praktyce tej instytucji.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 395) i § 8 ustala, że z układów konwersyjnych mogą korzystać dłużnicy, których ogólne obciążenie hipoteczne nie przekracza 75% szacunku ich gospodarstw wiejskich, ustalonego według taryf instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego. Mamy tu wprowadzony jeszcze jeden rodzaj szacunku, z którego wynika, że w gospodarstwach, które są obciążone pożyczkami towarzystw długoterminowego kredytu przyjmuje się szacunek jako znany, a w innych ma on być dokonany analogicznie. Ponadto ustalony jest stopień wysokości zadłużenia na 75% szacunku, przyczem przy ustalaniu wysokości zadłużenia przyjęto pod uwagę jedynie zadłużenie hipoteczne. To ostatnie określenie nie jest samo przez się dostatecznie jasne i wymaga paru słów wyjaśnienia, które najłatwiej znaleźć można, sięgając do innej z ustaw finansowo-rolnych, które przecież uzupełniają się wzajemnie i miały stanowić pewną logiczną całość.

Ze względu na różnorodne stosunki agrarne, panujące w poszczególnych województwach, przytoczymy główniejsze dane według województw.

Powyższe dane wskazują, że gospodarstwa większe przedstawiają znaczny obszar użytków rolnych, co nakazuje ostrożność przy stwarzaniu podaży ziemi, która winna być normowana conajmniej odpowiednią organizacją popytu, a równocześnie, że w posiadaniu większej własności znajdują się ogromne obszary leśne, które nie będą mogły być utrzymane przy uszczupleniu użytków rolnych, wobec czego powstaje problemat odpowiedniego zabezpieczenia lasów przy likwidacji większych gospodarstw rolnych z tytułu ich zadłużenia.

Województwo	Ilość gospodarstw powyżej 50 ha	Użytki rolne w ha	Lasy w ha
Warszawa	2841	520.950	169.400
Łódź	1045	224.800	141.700
Kielce	950	185.470	198.200
Lublin	1109	281.560	277.500
Białystok	1189	182.100	94.800
Wilno	2972	334.100	245.100
Nowogródek	1357	218.280	265.800
Polesie	1249	395.280	560.000
Wołyń	956	237.420	377.100
Poznań	3537	800.420	198.400
Pomorze	3031	351.960	83.800
Śląsk	122	54.800	94.000
Kraków	618	86.500	203.600
Lwów	1345	262.600	489.100
Stanisławów	717	150.470	184.700
Tarnopol	762	246.040	200.100

Tych kilka uwag wskazuje, iż procesy likwidacyjne nie są jedynie zagadnieniem finansowem, interesującem dłużników i wierzycieli, ale również stanowią doniosły problemat, związany z przebudową ustroju rolnego oraz z doniosłą kwestją lesistości naszego kraju.

Według pogłosek dziennikarskich z pośród większej własności rolnej wyodrębnione będą gospodarstwa powyżej 1000 ha, wobec których zastosowane ma być nieco odrębne postępowanie przy regulowaniu zadłużenia rolniczego. W związku z tem interesującemi wydają się cyfry dotyczące tych właśnie gospodarstw.

Ilość ich jest niewielka, gdyż w całej Polsce zaledwie 1390 gospodarstw, przyczem przeciętna ich wielkość wynosi 3186 ha. Pod względem przeciętnej wielkości tych gospodarstw szeregują się województwa w sposób następujący: Łódź (1991 ha), Pomorze (2074 ha), Warszawa (2112 ha), Tarnopol (2257 ha), Białystok (2281 ha), Poznań (2643 ha), Lwów (2739 ha), Kielce (2890 ha), Wilno (3103 ha), Stanisławów (3219 ha), Lublin (3547 ha), Kraków (3663 ha), Nowogródek (3877 ha), Wołyń (3922 ha), Śląsk (5322 ha) i Polesie (5882 ha).

Z punktu widzenia społecznego likwidacja stanu posiadania nawet wszystkich 1390 rodzin nie przedstawiałaby specjalnej trudności, gdyby nie fakt, że w gospodarstwach, o których mowa, pracuje, według ostatniego spisu, 13.706 dozorców, 67.739 ordynarjuszów, 51.472 posyłek, 9.241 stołowników, 10.859 komorników i 65.521 robotników sezonowych, czyli razem 218.538 o-

sób, co wynosi 35% wszystkich pracowników, zatrudnionych w większej własności rolnej.

Liczba osób, znajdujących utrzymanie w ten sposób jest znaczna. Przypuszczalnie obliczyć ją można jak następuje. Pewną część dozorców stanowią kawalerowie, przeważna jednak ich liczba to ludzie obarczeni liczną rodziną. Ażeby nie popełnić błędu przesady, można przyjąć, iż rodzina przeciętnego dozorcy składa się z 4 osób, co łącznie da liczbę 54.825. Rodzinę ordynarjusza należy obliczać na 6 osób; w wyniku obliczenia otrzymamy 406.434, którę to cyfrę należy pomniejszyć o liczbę posyłek, rekrutujących się, jak wiadomo z rodzin ordynarjuszów; w rezultacie otrzymujemy cyfrę 354.962.

Stołownicy i robotnicy sezonowi winni być traktowani w obrachunku jako ludzie samotni, natomiast rodziny komorników trzeba obliczyć przynajmniej jako trzyosobowe. W rezultacie można przyjąć, że z pracy w gospodarstwach o obszarze powyżej 1000 ha żyje bezpośrednio ponad 517.000 osób, nie licząc właścicieli, ich rodzin i służby osobistej.

Ustawa, zajmująca się hipotecznemi długami rolniczemi jest ustawa z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213). Według przepisów wymienionej ustawy wierzytelnościami hipotecznemi są wierzytelności, zabezpieczone hipoteką umowną (umownem prawem zastawu), oraz długi gruntowe — bez względu na to, czy zabezpieczenie jest ujawnione w wykazie hipotecznym czystym wpisem (intabulacją), czy przez zestawienie (prenotację); natomiast wierzytelności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną (hipoteką zabezpieczającą), ustawa nie uznaje za wierzytelności hipoteczne.

Pewne światło na zagadnienie wierzytelności hipotecznych rzuca również postanowienie p. 9 art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie. Z postanowienia tego wynika, że ustawodawca nie traktuje w jednolity sposób hipotek umownych i zabezpieczeń na nieruchomości na podstawie wyroków sądów, przyznając pierwszym znaczne przywileje.

Zbadanie przepisów dotychczasowego ustawodawstwa finansowo-rolnego w zakresie szacunku gospodarstw rolnych, wysokości zadłużenia i wzajemnego stosunku tych elementów, doprowadza do następujących wniosków:

1. Nie ustalono jednolitego systemu szacowania gospodarstw rolnych dla celów finansowo-rolnych, co, oczywiście, musiało wpływać nietylko na niejednolitość postępowania, ale również doprowadzało do pozostawienia pewnych kategoryj długów poza orbitą akcji oddłużeniowej. Jednakowoż każdy z systemów szacowania dążył do przekroczenia aktualnych cen ziemi, jako nieproporcjonalnie niskich, zwłaszcza dla określenia, czy dane gospodarstwo nadaje się do sanacji przy pomocy ustawodawstwa ulgowego.

2. Wobec istnienia różnych metod szacowania w dotychczasowem ustawodawstwie finansowo-rolnem, daje się z łatwością pomyśleć, iż może być ustalony jeden system szacunku dla określenia zdolności do sanacji, a inny — dla celów likwidacyjnych.

3. Przy określaniu wysokości zadłużenia przyjmowano pod uwagę tylko zadłużenie hipoteczne, przyczem hipoteki kaucyjne i sądowe bądź nie były uznawane za długi hipoteczne, bądź też były uznawane w ograniczonym zakresie.

4. Jako dopuszczalny stopień zadłużenia uznano 75% szacunku.

Przypomnienie dotyczasowego stanu rzeczy wydaje się niezbędnem w momencie, w którym zbliżamy się do sprecyzowania nowych zasad dla uregulowania zadłużenia rolniczego, mającego, o ile są prawdą opublikowane doniesienia, załatwić tę ważną dla rolnictwa sprawę w sposób ostateczny.

Po tych kilku przypomnieniach, dotyczących istniejącego stanu rzeczy, godzi się zastanowić, wobec reglamentacji gospodarstw rolnych według obszaru, nad ilością gospodarstw powyżej 50 ha oraz ich stanem posiadania.

Dane orjentacyjne opracowane na podstawie statystyki produkcji rolnej z 1931 r. wykazują, że gospodarstw rolnych (za gospodarstwo uważa się posiadłość jednego gospodarstwa wiejskiego, choćby nawet składała się ona z kilku jednostek) powyżej 50 ha znajdzie się w Polsce 23.800. W porównaniu więc z ilością gospodarstw małych jest to cyfra znikoma i nie przedstawia tej olbrzymiej wagi społecznej, jaka jest zawarta w kilkumiljonowej masie gospodarstw mniejszych. Natomiast obszar gruntów większej własności wynosi 9.234.150 ha, czyli przeszła 24% ogólnej powierzchni. Cały ten obszar obejmuje 4.532.750 ha ziemi użytkowanej rolniczo (18%), w czem gruntów ornych 3.181.000 ha

(17%), sadów i ogrodów 70.960 ha (13%), łąk 792.100 ha (21%) i pastwisk 488.690 ha (18%). Lasy, będące w posiadaniu większej własności obejmują 3.783.300 ha (45%), a inne grunty i nieużytki 918.100 ha (23%).
KM. 11-8

Oczywiście przy rozważaniu problematu likwidacji gospodarstw przedłużonych, oprócz zagadnień, zaznaczonych uprzednio, wysuwa się poważne zagadnienie społecznego charakteru, a mianowicie odpowiedniego potraktowania ludzi, którzy w rezultacie likwidacji utracą pracę. Naturalnie zaganienie to nie będzie istniało wówczas, gdy cały majątek przejdzie w inne, mocniejsze finansowo ręce. Ale trzeba sobie zgóry powiedzieć, że takich wypadków nie będzie wiele, a także, iż nie są one szczególnie pożądane. Celową bowiem będzie tylko taka likwidacja, która przyczyniać się będzie do poprawy struktury agrarnej, a więc przedewszystkiem do tego, aby wzmóc ruch parcelacyjny, w rezultacie którego ziemia z rąk większych posiadaczy przechodzić będzie w ręce chłopa polskiego. A jeżeli tak jest, to zagadnienie robotników rolnych jest dużym problematem, zwłaszcza przy uwzględnieniu niepokojącego stanu bezrobocia wiejskiego.

Z wszelką pewnością sprawa ta jest do rozwiązania, jednakowóż pod warunkiem, że od samego początku będzie uwzględniana przy konstruowaniu planów polityki likwidacyjnej. O jednem wszakże pamiętać należy. Doświadczenie z wykonywaniem ustawy o reformie rolnej uczy, iż robotnicy folwarczni, którzy otrzymali ziemię niemal całkowicie na kredyt i którzy musieli zadłużać się na cele gospodarcze, nie stanowili najdoskonalszego typu nowonabywców. Przeciwnie byli to gospodarze nie dość obrotni, a z powodu nadmiernego zadłużenia skazani na nędzną wegetację. Podobnego eksperymentu powtarzać niewątpliwie po raz drugi nie można.

Dla ułatwienia orjentacji zamieszczamy poniżej tablicę, charakteryzującą stosunki służbowe w największych gospodarstwach rolnych pod względem ilościowym, według stanu istniejącego w poszczególnych województwach, co ułatwi badanie trudności omawianego problematu na poszczególnych terenach.

Procent służby folwarcznej w gospodarstwach ponad 1000 ha w stosunku do ogólnej liczby pracowników rolnych (z podziałem na poszczególne zawody) na terenie poszczególnych województw.

Województwo	Dozorcy	Ordynarjusze	Posyłki	Stołownicy	Komornicy	Robotnicy sezonowi
Warszawskie	21	20	17	7	21	16
Łódzkie	34	30	39	15	27	32
Kieleckie	37	32	30	14	41	30
Lubelskie	55	51	51	34	54	38
Białostockie	36	34	34	14	35	60
Wileńskie	51	36	44	12	21	18
Nowogródzkie	60	42	46	18	60	52
Poleskie	71	67	40	34	52	66
Wołyńskie	63	64	70	18	40	19
Poznańskie	50	48	47	27	52	45
Pomorskie	25	21	23	7	16	21
Krakowskie	48	34	47	18	14	34
Lwowskie	48	49	45	27	52	40
Stanisławowskie	47	26	19	17	9	24
Tarnopolskie	51	49	73	27	45	48
Śląskie	76	73	58	35	68	88
Polska	45	39	38	18	43	35

Zagadnieniem natury gospodarczej, jakie nasuwa się przedewszystkiem przy rozważaniu problematu likwidacji gospodarstw, liczących ponad 1000 ha obszaru, jest zagadnienie zakładów przemysłu rolnego.

Dane cyfrowe w tej sprawie, na podstawie publikowanych statystyk, przedstawiają się w sposób następujący. Ilość zakładów przemysłowych, prowadzonych w zakresie gospodarstw większych (powyżej 50 ha), wynosi 5.325, z czego 2.575 zakładów (48%), znajduje się na terenie gospodarstw, liczących powyżej 1000 ha.

W szczególności na 49 cukrowni — 22 (45%) znajduje się na terenie gospodarstw powyżej 1000 ha, na 1.545 gorzelni — 784 (51%), na 102 browary — 55 (54%), na 98 krochmalni — 35 (34%), na 97 suszarni płatków ziemniaczanych i syropiarni — 50 (51%), na 1619 młynów — 669 (41%), na 543 tartaki — 368 (68%), na 75 smolarń i terpentyniarni — 63 (84%), na 697 ciegielni — 345 (48%), na 357 mleczarń — 136 (36%) i na 143 maślarń i specjalnych serowarń — 48 (34%).

Niewątpliwie od czasu dokonywania spisu, na którym się opieramy, zaszło wiele zmian, zwłaszcza w okresie kryzysu, kiedy to wiele zakładów uległo zamknięciu, jednakowoż, wydaje się, iż stosunek procentowy nie uległ wielkim zmianom.

Zagadnienie, omawiane obecnie, jest skomplikowane. Dotyka ono bowiem kwestji ilościowego rozwoju naszego przemysłu rolnego, jego rozmieszczenia geograficznego, urządzeń pod względem technicznym i t. p. W związku z tem należałoby ustalić zasadę, że zakład przemysłowy należący do branży niedostatecznie nasyconej pod względem ilościowym, odpowiednio położo-

ny z punktu widzenia geografji gospodarczej i nowożytnie urządzony — powinien znaleźć się pod lepszą opieką, aniżeli zakład, który wymienionych cech nie posiada. Jak z tego widać w tej dziedzinie powinna być stosowana jaknajdalej idąca zasada indywidualizacji, która jedynie pozwoli na rozumne rozwiązanie trudności, związanych z potrzebą przeprowadzenia procesów likwidacyjnych w zakresie gospodarstw nadmiernie zadłużonych.

Szczególnie ważne wydaje się dostatecznie silne przestrzeganie zasady, że dany warsztat przemysłowy może funkcjonować jedynie w oparciu o odpowiednio duże gospodarstwo rolne, a więc zasady, znanej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, która przewidziała w tym celu szereg wyłączeń. W tych wypadkach, w których zostanie uznane za słuszne utrzymanie zakładu przemysłowego, areał, nadający się do parcelacji z danego majątku, będzie musiał ulec zmniejszeniu, zaś likwidacja reszty nieparcelowanej będzie mogła odbyć się jedynie w drodze sprzedaży w całości.

Wreszcie przy decyzjach, skazujących zakład przemysłowy rolny na likwidację, nie będzie można pominąć sprawy zatrudnianych w nim robotników.

Poniższa tabela przedstawia procent zakładów przemysłu rolnego w gospodarstwach ponad 1000 ha w stosunku do ogólnej liczby tych zakładów na terenie poszczególnych województw.

Wszystkie dotychczasowe uwagi odnośnie zagadnienia likwidacji gospodarstw większych nadmiernie zadłużonych, przedstawiały niektóre trudności, na jakie trzeba być przygotowanym i jakie należy usunąć, aby nie wywołać zjawisk gospodarczo i społecznie niepożądanych. Nie poruszyły one jednak dwóch najbardzie zasadniczych trudności.

Jedną z nich jest sprawa produkcji, gdyż, jak wiadomo, wydajność plonu w gospodarstwach powyżej 50 ha jest większa, a także większej łatwości aprowizacyjnej w normalnych czasach przez dostawy wagonowe, a wreszcie jakości produkcji, zdatnej na eksport oraz kultury rolniczej. Z wszelką pewnością włościanin polski posiada wszelkie dane, aby podołać wszelkim wymaganiom w zakresie produkcji rolniczej i po pewnym czasie zagadnienie, jakie obecnie poruszamy, nie będzie istnieć. Jednakowoż obecnie w dobie kryzysu sytuacja wygląda pod tym względem ujemnie, gdyż nawet najlepsze gospodarstwa drobne uległy pewnemu cofnięciu na drodze do wysokiego poziomu kultury rolniczej. Stąd płynie wniosek, że przy likwidowaniu większych warsztatów, należy zwrócić uwagę na ich rozwój gospodarczy, a ponadto na to, że musi być wzmożona praca nad reorganizacją gospodarstw drobnych, szczególnie przez powiększenie akcji t. zw. gospodarstw przodowniczych. Im więcej większych ośrodków kultury rolnej zostanie zlikwidowanych, z powodu ciosów kryzysu, tem więcej takichże ośrodków powinno powstawać w zakresie drobnej własności. Łączność między temi dwiema sprawami nie ulega wątpliwości, a styczność w czasie powinna być możliwie wielka.

Województwo	Cukrownie	Gorzelnie	Browary	Krochmalnie	Suszarnie płat. ziemn. i syrop.	Młyny	Tartaki	Smolarnie i terpen.	Cegielnie	Mleczarnie	Maślarnie i serowarnie
Warszawskie	22	45	7	23	33	26	54	—	29	32	20
Łódzkie	66	53	50	38	75	32	69	100	35	26	15
Kieleckie	75	43	50	77	50	35	71	75	48	22	18
Lubelskie	57	51	46	33	25	40	80	100	62	43	25
Białostockie	100	62	25	33	100	42	75	50	57	36	33
Wileńskie	—	58	50	100	—	37	61	80	50	9	100
Nowogródzkie	—	75	—	—	—	43	75	78	37	50	86
Poleskie	—	72	100	—	—	84	100	100	88	50	43
Wołyńskie	100	75	100	—	100	47	60	100	76	28	100
Poznańskie	36	67	58	45	49	40	74	—	50	57	53
Pomorskie	—	29	58	—	33	27	52	—	31	35	16
Krakowskie	100	30	42	—	62	24	55	—	43	25	25
Lwowskie	—	41	78	—	100	44	60	85	50	44	36
Stanisławowskie	—	42	50	—	—	42	50	—	47	40	50
Tarnopolskie	—	53	86	100	100	52	87	—	63	27	100
Śląskie	—	68	—	—	—	62	82	—	50	75	100

Wreszcie najtrudniejszy problemat — to zorganizowanie popytu na parcelowane ziemie, gdyż, jak to już raz było zaznaczone, jedynie parcela-

cja jest właściwym sposobem likwidowania większej własności. Zagadnienie to nie było dostatecznie uwzględnione w okresie znacznie łatwiejszym, a mianowicie w okresie normalnej i dobrej konjunktury rolniczej, kiedy to normalnych nabywców ziemi z parcelacji, stosunkowo zasobnych w gotówkę było sporo. Błędy popełnione w tym zakresie mszczą się do dzisiaj, czego jaskrawym dowodem jest konieczność specjalnie ulgowego potraktowania zadłużenia rolników, którzy nabyli ziemię z parcelacji i to zarówno państwowej, jak prywatnej.

Z chwilą tą, gdy notorycznym jest fakt wyczerpania zasobów kapitałowych przez drobnych rolników oraz ubóstwo bezrobotnych, którzy od szeregu lat mają ograniczone zarobki, kiedy zmalały wpływy z emigracji i spadła siła nabywcza dolara i kiedy wreszcie nawet zarobki robotników rolnych uległy pewnemu zmniejszeniu, wówczas grono nabywców, zdolnych do nabycia ziemi zmalało niewątpliwie. Nie można liczyć obecnie nawet na samorzutną parcelację sąsiedzką w szerszych rozmiarach, a tembardziej na parcelację osadniczą. Pogląd przeciwny nie opiera się na realnych danych i rychło okazałby się szkodliwem złudzeniem.

Dlatego też równocześnie ze sprawą likwidacji przedłużeniowych gospodarstw większych, należy postawić sprawę zorganizowania popytu na ziemię w ten sposób, aby względy gospodarcze i narodowe zostały odpowiednio ujęte. Jako podstawa powinna służyć przy tej polityce parcelacyjnej, zasada, iż wszędzie tam, gdzie istnieje nadmiar gospodarstw niesamowystarczalnych, winna być popierana przedewszystkiem parcelacja sąsiedzka. Nie można bowiem uszczuplać na żadne cele i z żadnych powodów tego zapasu ziemi, który może służyć na uzupełnienie gospodarstw karłowatych. Sprawa ta jest ogromnej miary, jeśli zważy się, że posiadamy 1.109.000 gospodarstw o obszarze do dwóch hektarów, z których żyje około 7 miljonów ludzi. Jak żyją — nie wiemy. Nie zajmuje się nimi statystyka skarbowa, nie są również przedmiotem badań ekonomicznych. Gospodarczo, jako czynnik twórczy, nie istnieją. Stanowią jedynie materjał ludzki, wchodzący w rachubę przy populacji, przy dostarczaniu rekruta i jako niesłychany rezerwat wszelkiego bezrobocia. Dlatego też w takich powiatach, jak np. Tarnobrzeg, gdzie 67% gospodarstw rolnych liczy do dwóch hektarów, nie można myśleć o parcelacji osadniczej.

Drugim problematem to zagadnienie zakredytowania parcelowanej ziemi. Nadmiernie niska cena wykupu będzie połączona z krzywdą właściciela; cena ta powinnaby być mocno wyższa (10 do 20%) dla nabywców ze względu na koszta parcelacyjne, a tymczasem każda cena obecnie czy to dla właściciela karłowatego gospodarstwa, czy to dla kandydata na osadnika jest z pewnością za wysoka. Nie można będzie tutaj zastosować normalnej zasady kupieckiej: taniej kupić, a drożej sprzedać. Trzeba będzie znaleźć formy pomocy dla nabywców ziemi, ażeby nie stwarzać ponownie gospodarstw od samego początku nadmiernie zadłużonych. W pierwszym bowiem razie przy okazji likwidacji gospodarstw większych, stworzymy gospodarstwa drobne również nadające się do likwidacji.

Kto wie, czy dylemat zapłacenia godziwej ceny za ziemię dotychczasowemu właścicielowi i sprzedania jej możliwie najtaniej nowonabywcy z parcelacji da się rozwiązać inaczej, jak w drodze wypuszczenia niskoprocentowych, z bardzo długim okresem umożenia obligacyj, których część umarzać będzie nowonabywca, a część Skab Państwa i przy pomocy których rolnik „likwidowany" będzie mógł spłacić posiadane długi.

Zaznaczywszy jednak tylko tę kwestję, należy przejść do wyciągnięcia choćby najogólniejszych wniosków z przeprowadzonych rozważań.

Pierwszym z nich, który zdaje się nie ulegać wątpliwości, jest potrzeba indywidualnego badania, które z gospodarstw nadmiernie zadłużonych należy zlikwidować, ażeby osiągnąć maksymum gospodarczych korzyści i uniknąć strat.

Drugim wnioskiem jest potrzeba stosowania różnych metod przy likwidacji i stopniowania jej rozmiarów.

Trzecim — normowanie likwidowanego zapasu niemi w stosunku do możności jej racjonalnego użycia.

Wreszcie czwartym — określenie całego tego procesu w czasie, ponieważ nie można utrzymywać bezkarnie warsztatów czynnych w stanie zagrożonej likwidacji przez czas dłuższy.

Z wniosków tych wynika jasno, że z procedury likwidacyjnej powinien być wykluczony niemal całkowicie młotek likwidacyjny, działający na życzenie jednego lub kilku wierzycieli. Jedyną drogą, na której wpływ normujący na procesy likwidacyjne czynnika państwowego, tak nieodzowny przy wszelkim obrocie ziemią, może być zapewniony, jest procedura nadzoru nad gospodarstwami, które nie znajdą się w orbicie

sanacji przez ustawodawstwo konwersyjno-oddłużeniowe. Przy pomocy tego środka będzie można uchronić gospodarstwa przed dewastowaniem, zabezpieczyć słuszne interesy stron, stopniować podaż ziemi oraz zakończyć postępowanie w określonym przez prawo okresie czasu. Dlatego też wydaje się, że wśród rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają regulować zadłużenie rolnicze, powinno znaleźć się rozporządzenie, dotyczące likwidacji nadmiernie zadłużonych gospodarstw wiejskich, przyczem jego rola będzie w szeregu tych rozporządzeń równie ważna, jak rozporządzeń oddłużeniowych.

Procesy likwidacyjne są konieczne, gospodarczo uzasadnione, a społecznie niejednokrotnie pożyteczne. Idzie tylko o sposób ich realizacji, gdyż są one wyjątkowo trudne i najeżone licznemi niebezpieczeństwami. Wyrażamy przekonanie, że przy potężnej akcji na rzecz uregulowania zadłużenia rolniczego, problemat zlikwidowania gospodarstw nadmiernie zadłużonych znajdzie właściwe rozwiązanie.

Zygmunt Rusinek.

Nowy etap w polityce tłuszczowej.

Wysunięta przed kilku laty przez organizacje rolnicze koncepcja zastąpienia importowanych surowców tłuszczowych i włókienniczych analogicznemi surowcami naszej własnej produkcji zdobyła sobie powszechne prawo obywatelstwa i jest realizowana w coraz szerszym zakresie. Dyskusje, które toczą się obecnie w tej sprawie, dotyczą nie samej zasady, która nie jest kwestnowana, lecz metod prowadzących w sposób najbardziej celowy i właściwy do pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia. Metody te nie są jeszcze całkowicie ustalone i właściwie jesteśmy wciąż jeszcze w okresie szukania dróg i budowy systemu odpowiednich środków i zarządzeń polityki gospodarczej.

W zakresie tłuszczów organizacje rolnicze dążyły do zrealizowania zasady preferencyj dla krajowych surowców tłuszczowych na drodze zarządzeń z zakresu polityki celnej, wysuwając postulat odpowiedniego podniesienia stawek celnych na tłuszcze i surowce tłuszczowe importowane z zagranicy. Postulat ten został w pewnym zakresie zrealizowany i niewątpliwie dał dodatnie wyniki, czego najwymowniejszym dowodem jest zupełny zanik przywozu słoniny i smalcu, które dawniej były przywożone w ogromnych ilościach. Pomimo to bliższa analiza zagadnienia prowadzi do wniosku, że droga podnoszenia ceł przywozowych nie daje pełnego rozwiązania problematu i że na tej drodze spotykamy cały szereg bardzo poważnych i istotnych trudności. Podkreślić więc należy, że produkcja surowców krajowych w wielu dziedzinach jest tak szczupła, że surowce te stanowią jedynie nieznaczną część ogólnego spożycia, jak naprzykład przy wełnie, gdzie krajowa produkcja pokrywa zaledwie 15% zapotrzebowania. W tych warunkach, wobec oczywistej niemożności wydatnego wzrostu produkcji w krótkim czasie, podniesienie stawki celnej miałoby nietyle gospodarczy co fiskalny charakter. W pewnych wypadkach mogłoby to nawet prowadzić do obniżenia konsumcji, nie wpływając dostatecznie na rozwój produkcji. Osiągnięta bowiem na skutek podniesienia cła zwyżka cen danego artykułu mogłaby okazać się niewystarczającą dla zapewnienia opłacalności, a co za tem idzie zwiększenia produkcji krajowej. Jeżeli takie cła o charakterze fiskalnym mogą być uznane za celowe w tych wypadkach, gdy obciążają artykuły, których przywóz jest zasadniczo zbędny i nieuzasadniony gospodarczo, jak naprzykład tłuszcze jadalne i surowce, służące do przerobu tych tłuszczów, o tyle cła te budzą cały szereg bardzo poważnych zastrzeżeń, gdy dotykają artykułów stanowiących surowce dla rozmaitych gałęzi naszego przemysłu przetwórczego. Zachodzi to właśnic przy przywozie tłuszczów względnie ich surowców, które częściowo służą dla produkcji tłuszczów jadalnych, częściowo zaś są zużywane przez różnorodne gałęzie przemysłu chemicznego. Jest zrozumiałem, że podnoszenie ceł dla surowców niezbędnych dla przemysłu dla celów fiskalnych nie powinno mieć miejsca i że środek ten może być stosowany jedynie w wypadkach uzasadnionych bardzo poważnemi argumentami gospodarczej natury. Stąd też dochodzimy do wniosku, że cła ochronne mogą i powinny być jednym z elementów składowych w programie polityki zmierzającej do rozwoju produkcji krajowych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego,

ale nie mogą być jedyną podstawą tego programu.

W ciągu dwuch lat ostatnich podjęto próbę kontyngentowania przywozu surowców tłuszczowych, zwłaszcza nasion oleistych, aby na tej drodze dojść do podniesienia cen nasion krajowych i rozszerzenia ich produkcji. Podstawą prawną dla stosowania tej metody było objęcie danych artykułów zakazami przywozu. Niezależnie od tego dla wielu artykułów z grupy tłuszczów i surowców tłuszczowych nasza taryfa celna przewiduje podwójne stawki celne, a więc stawki normalne i znacznie niższe stawki ulgowe, stosowane do transportów sprowadzanych za zezwoleniami Min. Skarbu. Podstawą do kontyngentowania przywozu może być zatem, niezależnie od zakazów przywozu, przewidziany w taryfie celnej system ceł ulgowych.

Doświadczenia z metodą kontyngentowania przywozu nie dały całkowicie zadawalniających wyników. Przedewszystkiem ustalanie wysokości kontyngentów przywozowych nasion oleistych nastręcza bardzo poważne trudności, gdyż należy opierać się przedewszystkiem na dwóch tak nieuchwytnych wielkościach, jak rozmiary spożycia danego rodzaju olejów z jednej strony, oraz z drugiej wysokości zbioru odpowiednich nasion krajowych. Ustalone teoretycznie kontyngenty mogą więc być łatwo zbyt duże lub zbyt małe. W pierwszym wypadku kontyngentowanie przywozu nie mogłoby wywierać żadnego wpływu na poziom cen krajowych. W drugim oddziaływanie zwyżkowe na ceny nasion krajowych miałoby miejsce w pewnym stopniu, ale zwyżka cen osiągana przez producenta byłaby niewspółmierna do zwyżki ceny płaconej przez konsumetów olejów. Ograniczenie przywozu, wywołując sztuczny głód danego towaru i podnosząc jego cenę na naszym rynku, daje importerom możność osiągania znacznych zysków, co stanowi przy rokowaniach handlowych z państwami eksportującemi nasiona oleiste i tłuszcze silną podnietę do żądania dodatkowych kontyngentów przywozowych; zadośćuczynienie tym żądaniom grozi obaleniem całego systemu. Kontyngentowanie przywozu tłuszczów i nasion oleistych może być zatem tylko jednym z czynników w całokształcie środków mających na celu zastąpienie importu tłuszczów zagranicznych tłuszczami krajowemi.

Niedostateczna skuteczność stosowanych metod podnoszenia ochrony celnej oraz kontyngentowania przywozu zmuszała organizacje rolnicze do szukania nowych dodatkowych środków, zapewniających podniesienie cen krajowych nasion oleistych. W tym celu została wysunięte koncepcja odpowiedniej organizacji handlu nasionami oleistemi i ścisłego uzależnienia importu tłuszczowych surowców zagranicznych od nabycia przez importerów określonych ilości krajowych nasion oleistych. Koncepcja ta została przyjęta przez Ministerstwo Rolnictwa, które z wiosną roku bieżącego dało inicjatywę do narad, zmierzających do realizacji tej myśli. Narady te z udziałem przedstawicieli przemysłu i rolnictwa doprowadziły do uzgodnienia opinji zainteresowanych czynników na podstawie następującego systemu:

a) import tłuszczów zwierzęcych i roślinnych oraz surowców służących do wyrobu tych tłuszczów ma być związany z zakupem krajowych nasion oleistych:

b) pozwolenia na przywóz wymienionych wyżej artykułów będą wydawane po przedstawieniu dowodów nabycia krajowych nasion oleistych wystawionych przez powołaną do życia Centralę Obrotu Krajowemi Nasionami Oleistemi, względnie inne instytucje wskazane przez właściwe władze;

c) stosunek pomiędzy iportem a zakupem nasion krajowych będzie ustalany na każdy rok gospodarczy przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa po wysłuchaniu opinji samorządu gospodarczego;

d) wymieniona powyżej Centrala Obrotu Krajowemi Nasionami Oleistemi ma być powołana do życia przy udziale finansowym Państw. Banku Rolnego, związków producentów nasion oleistych oraz instytucyj i firm handlujących temi nasionami. Centrala ma prowadzić operacje handlowe na zasadach komisowych.

Oparty na powyższych zasadach system nie przewidywał zatem ustalania określonej zgóry ceny na nasiona oleiste, ale stwarzał natomiast warunki zapewniające podniesienie cen tych nasion powyżej parytetu zagranicznego, decydującego przy uwzględnieniu stawki celnej o poziomie naszych cen wewnętrznych. Istotnie przywóz tłuszczów stałych zwierzęcych i roślinnych oraz olejów ciekłych, względnie surowców służących dla ich produkcji wynosił w ostatnich latach przeciętnie ok. 55.000 tonn rocznie, podczas gdy produkcja olejów z krajowych nasion oleistych nie dosięgała 15.000 tonn. Wobec tak silnej dysproporcji pomiędzy rozmiarami przywozu i produkcji krajowej jest zrozumiałem, że krajowe nasiona oleiste stałyby się przy ustaleniu odpowiedniego stosunku pomiędzy importem

a zakupem nasion krajowych artykułem wysoce poszukiwanym. Importerzy wszelkich rodzajów tłuszczów byliby bowiem zainteresowani w posiadaniu zaświadczeń dających prawo przywozu, co jak zaznaczono wyżej, miało być uzależnione od nabycia nasion krajowych. Wytworzenie tego związku pomiędzy zakupem nasion krajowych a importem wszelkich tłuszczów zarówno ciekłych jak i stałych, zapewnia wobec niemożności szybkiego podniesienia produkcji krajowej i dużych rozmiarów importu, korzystne warunki zbytu nasion krajowych na okres kilku lat, rozkładając przytem w pewnym stopniu koszty, wynikające z podniesienia cen nasion krajowych, nietylko na olejarnie lecz na wszystkie gałęzie przemysłu importujące tłuszcze zarówno ciekłe jak i stałe. Jednocześnie nie można wszakże zaprzeczyć, że system ten z punktu widzenia zainteresowanych gałęzi przemysłu pociąga za sobą szereg istotnych komplikacyj. Stąd też dla usunięcia tych trudności zasady przyjęte na wiosennych konferencjach w Min. Rolnictwa przewidywały, że ciążący na importerach obowiązek przedstawiania przy imporcie zaświadczeń, stwierdzających zakup surowców krajowych może być zawieszony, o ile odbiór nasion krajowych zostanie zapewniony na innej drodze, uznanej za właściwą przez odpowiednie władze państwowe. Pod tą „inną drogą" rozumiano bezpośrednie porozumienie pomiędzy producentami nasion oleistych a przemysłem olejarskim i tłuszczowym, gwarantujące odbiór całej produkcji krajowej po cenach ustalonych zgóry na takim poziomie, któryby zachęcał do rozszerzenia uprawy roślin oleistych. Podkreślić przytem należy, że w pokrywaniu osiągniętej na tej drodze zwyżki ceny krajowych nasion oleistych musiałyby uczestniczyć nietylko olejarnie, lecz i wszelkie gałęzie przemysłu zainteresowane w imporcie tłuszczów.

Z chwilą gdy została w zasadzie przyjęta koncepcja uzupełnienia systemu preferencyj dla krajowych nasion oleistych odpowiednią organizacją wewnętrznego obrotu temi nasionami, zarysowała się w całej pełni konieczność zorganizowania producentów. Brak takiej organizacji oddawna dawał się we znaki. Wobec tego, że nie było właściwego przedstawicielstwa producentów nasion oleistych, musieli reprezentować interesy tej produkcji delegaci ogólnych organizacyj rolniczych bez udziału bezpośrednio zainteresowanych, co nie mogło być uznane za zdrowe i normalne. Ostatnio, gdy w związku z organizacją obrotu nasionami oleistemi zarysowała się możliwość zawierania porozumień pomiędzy producentami a przemysłem olejarskim, stworzenie organizacji producentów, zdolnej do zawierania umów i zaciągania zobowiązań, stało się naglącą koniecznością. Pod naciskiem tej konieczności rolnictwo musiało podjąć poważny wysiłek organizacyjny, który doprowadził w ciągu miesięcy wiosennych do powstania dwóch organizacyj, a mianowicie Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych i Centrali Obrotu Nasionami Oleistemi.

Stowarzyszenia producentów nasion oleistych zostały powołane do życia w dziesięciu głównych ośrodkach produkcji i tworzą związek, który ma swą siedzibę w Warszawie i stanowi organ reprezentujący daną gałąź wytwórczości rolnej. Stowarzyszenia te podobnie jak wszelkie inne związki zawodowe, mają na celu właściwą organizację produkcji drogą podejmowania badań i doświadczeń w zakresie uprawy, nawożenia, odmian, walki z chorobami i szkodnikami roślinnemi oraz organizację zbytu przez informowanie producentów o konjukturze rynkowej, cenach i możliwościach zbytu, udzielanie pomocy technicznej w zakresie przygotowania nasion na sprzedaż, zorganizowanie lokalnej podaży ze strony drobnych producentów, współpracę z lokalnym przemysłem przetwórczym. Równolegle do Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych stworzono Centralę Obrotu Nasionami Oleistemi, jako spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 32.500 zł. Znaczną część tego kapitału pokryły dwie instytucje kredytowe, które wzięły udział w organizacji Centrali, a mianowicie Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Sp. Rolniczych. Drugą grupę udziałowców stanowią stowarzyszenia producentów, trzecią — organizacje rolniczo - handlowe oraz kilka firm handlowych, które odgrywały wydatniejszą rolę w obrocie nasionami oleistemi Grupa instytucyj kredytowych wraz z grupą stowarzyszeń producentów posiada zdecydowaną większość głosów. Stąd też, aczkolwiek w skład Centrali wchodzi pewna liczba prywatnych firm handlowych, to jednak instytucja ta może być uważana za instytucję o charakterze wyraźnie rolniczym, reprezentującym wobec przemysłu olejarskiego interesy produkcji rolniczej.

W trakcie pospiesznego wykonywania prac organizacyjnych, związanych z tworzeniem wspomnianych wyżej zrzeszeń, zapadły decyzje w sprawie zasad, na jakich ma się opierać system preferencyj w stosunku do krajowych nasion oleistych w rozpoczynającym się roku go-

spodarczym. Aczkolwiek tezy ustalone na wiosennych konferencjach w Min. Rolnictwa były wyrazem uzgodnionych poglądów wszystkich grup zainteresowanych, to jednak na skutek wysuniętych później zastrzeżeń ze strony przemysłu tezy te nie zostały przyjęte przez decydujące czynniki. Ustalono natomiast warunki obrotu nasionami oleistemi, oparte na następujących zasadach:

1) olejarnie przemysłowe zobowiązują się zakupić całą ilość krajowych nasion oleistych, jaka będzie im postawiona do dyspozycji przez Centralę Obrotu Nasionami Oleistemi. Jako gwarancję poszczególne olejarnie złożą w Państw. Banku Rolnym weksle kaucyjne do wysokości 50% wartości zakupu nasion przypadających na daną olejarnię;

2) cena wytyczna, jaką ma przemysł płacić za nasiona oleiste, będzie ustalana corocznie przez powołaną ad hoc komisję porozumiewawczą; do czasu zorganizowania komisji porozumiewawczej sprawę ustalania cen pozostawia się porozumieniu pomiędzy przemysłem olejarskim a Centralą;

3) kontyngenty przywozowe na nasiona oleiste, niezależnie od kontyngentów ustalonych w obowiązujących umowach handlowych będzie ustalał na każdy rok gospodarczy na wniosek Komisji Porozumiewawczej Minister Przem. i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa;

4) wspomniana wyżej Komisja Porozumiewawcza złożona z przedstawicieli producentów nasion oleistych, olejarni przemysłowych oraz kupców handlujących nasionami oleistemi, ma za zadanie badanie warunków zbytu krajowych nasion oleistych, organizację handlu, standaryzację, ustalanie cen i warunków sprzedaży oraz przedstawianie Ministrowi Przemysłu i Handlu oraz Ministrowi Rolnictwa wniosków w sprawie kontyngentów przywozowych nasion oleistych;

5) olejarnie gdańskie zrzekają się praw korzystania z kontyngentów gdańskich i podporządkowują się wymienionym wyżej warunkom;

6) Komisja Porozumiewawcza będzie również określać zapotrzebowanie makuchów, badać możność pokrycia tego zapotrzebowania przez produkcję krajową oraz przedstawić Ministerstwom wnioski co do wysokości kontyngentu przywozowego makuchów zagranicznych;

7) w razie niedojścia do porozumienia pomiędzy Centralą a przemysłem olejarskim w sprawach objętych ustalonemi powyżej warunkami, rozstrzygać będzie arbiter wyznaczony każdorazowo przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa.

Wobec tego, że przemysł olejarski nie posiada organizacji zdolnej do zaciągania zobowiązań wiążących dla całego przemysłu, podane powyżej warunki zostały przyjęte w taki sposób, że wszystkie większe olejarnie w ogólnej liczbie około 40 podpisały deklaracje, w których zobowiązały się do przestrzegania tych warunków.

Wspomniana wyżej Komisja Porozumiewawcza nie została dotychczas powołana do życia, wobec czego Centrala Obrotu podjęła bezpośrednie rokowania z przemysłem w celu zawarcia umowy na zakup krajowych nasion oleistych. Rokowania te doprowadziły do zawarcia umowy w sprawie zakupu rzepaku i rzepiku. Pod względem formalno-prawnym nie jest to jedna umowa, lecz szereg umów zawartych przez Centralę z jednej a przez poszczególne olejarnie z drugiej strony. Przypuszczalny kontyngent zakupu rzepaku i rzepiku, przypadający na wszystkie olejarnie, które biorą udział w porozumieniu, został określony na 11.000 tonn i rozdzielony pomiędzy poszczególne olejarnie według klucza ustalonego przez Związek Przemysłu Olejarskiego i zaaprobowanego przez Centralę.

W myśl zawartej umowy każda olejarnia zobowiązuje się zakupić do dnia 5 stycznie 1935 roku wszelkie ilości rzepaku i rzepiku wyprodukowane na obszarze celnym Polski i zaofiarowane przez Centralę w granicach przypadającego na daną olejarnię kontyngentu. W razie gdyby kontyngent dla jakichkolwiek powodów uległ zwiększeniu, to olejarnia jest również zobowiązana do zakupu tego dodatkowego kontyngentu. Ceny zostały ustalone w ten sposób, że zasadnicza cena rzepaku i rzepiku zimowego zaofiarowanego w okresie do 10 sierpnia wynosi 40 zł. za 100 kg.; w następnych miesiącach cena ta wzrasta, wynosząc w czasie od 10 do 21 sierpnia 41,20 zł., we wrześniu 42,40 zł., w październiku 43,40 zł., w listopadzie 44,20 zł. i w grudniu 44,80 zł. Ceny rzepaku i rzepiku letniego są mniej więcej o 10% niższe ze względu na mniejszą zawartość tłuszczu i wahają się w poszczególnych miesiącach w granicach od 36 do 40,32 zł. za 100 kg. Powyższe ceny są płacone za 100 kg. loco stacja załadowania. W woj. południowo-wschodnich, a mianowicie wołyńskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, ceny te ze względu na odległość i wyższe koszty transportu do zakładów przemysłowych są o 2 zł. niższe. Dostarczany rzepak powinien być suchy, zdrowy i odpowiadać normom

ustalonym przez właściwe giełdy krajowe. Spory co do jakości towaru i ewentualnych bonifikat rozstrzyga arbitraż giełdy właściwej dla sprzedawcy. W razie niezakupienia przez olejarnię zaofiarowanych przez Centralę nasion, Centrala otrzyma odszkodowanie odpowiadające różnicy pomiędzy ceną grudniową niezakupionego towaru, a ceną osiągniętą przez Centralę przy sprzedaży innemu odbiorcy. Na zabezpieczenie tego odszkodowania oraz pokrycie wszelkich strat i szkód, jakie Centrala mogłaby ponieść na skutek niedotrzymania umowy, olejarnia składa weksel kaucyjny. Wszelkie spory wynikające na tle umowy rozstrzyga sąd polubowny, składający się z dwóch arbitrów: jednego wyznaczonego przez Związek Przemysłu Chemicznego, drugiego przez Związek Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych oraz superarbitra wyznaczonego przez Ministra Przem. i Handlu wspólnie z Ministrem Rolnictwa. Umowa przewiduje wreszcie, że olejarnie zobowiązują się na żądanie Centrali dostarczać wszelkich danych dotyczących zakupionych przez nie w kraju ilości rzepaku i rzepiku. Centrala ma prawo zbierać wyżej wymienione dane za pośrednictwem swego delegata wspólnie z delegatem Związku Przemysłu Olejarskiego. Olejarnie zobowiązują się udostępnić tym delegatom wgląd do swych ksiąg towarowych.

Scharakteryzowaliśmy obszernie powyższą umowę z tego względu, że stanowi ona niespotykany dawniej precedens w zakresie obrotu produktami rolniczemi. Dotychczas analogiczne umowy dotyczące odbioru całej produkcji danego artykułu na określonych zgóry warunkach obowiązywały jedynie w dziedzinie produkcji buraka cukrowego. Produkcja ta z wielu względów jednak posiada zupełnie wyjątkowy charakter, przedewszystkiem dlatego, że jedynym odbiorcą buraka cukrowego jest cukrownia i że rolnik uprawia buraki cukrowe jedynie w granicach obszaru przewidzianego w umowie z cukrownią. Pewną analogję do zawartej umowy rzepaczanej posiadają umowy zawierane pomiędzy rolnikami a bekoniarniami na kontraktową dostawę trzody chlewnej. Umowy te dotyczą jednak tylko części surowca zakupywanego przez bekoniarnie i nie mają bezpośredniego wpływu na ogólny poziom cen krajowych. Umowa pomiędzy producentami nasion oleistych a olejarniami posiada zatem charakter wyjątkowy i stanowi nowy i ciekawy eksperyment w zakresie organizowania obrotu produktami rolniczemi.

Oceniając treść umowy rzepaczanej, podnieść przedewszystkiem należy, że — jak się wydaje — umowa ta istotnie daje pewność, że cały tegoroczny zbiór rzepaku będzie nabyty przez olejarnie. Olejarnie będą starały się wykonać przypadający na nie kontyngent zakupu, licząc się z konsekwencjami wynikającemi ze złożenia weksli kaucyjnych, które mogą być wystawione i zdyskontowane w razie gdyby olejarnia, uchylając się od obowiązku zakupu została zobowiązana do odpowiedniego odszkodowania. Poza tem w razie niezakupienia przez część olejarni przypadającego na nie kontyngentu, nieodebrane ilości zostaną w myśl umowy rozdzielone pomiędzy pozostałe olejarnie. Należy przytem przewidywać, że te zakłady przemysłowe, które nie wykonają przyjętych zobowiązań w zakresie zakupu nasion krajowych, będą przy rozdziale kontyngentów importowych traktowane w inny sposób, niż te, które dotrzymają warunków umowy.

Co się tyczy cen w umowie przewidzianych, to przedewszystkiem podnieść należy, że umowa ustala wyższe ceny rzepaku przy sprzedaży w późniejszych terminach. Jest to zasada niewątpliwie ze wszech miar słuszna, której przyjęcie będzie sprzyjało bardziej równomiernej podaży.

Leży to zarówno w interesie rolnictwa jak i przemysłu olejarskiego. Rolnicy lepiej sytuowani finansowo, będą mogli odraczać moment sprzedaży, uzyskując w listopadzie 10%-ową zwyżkę cen. Olejarnie będą mogły część rzepaku nabyć w późniejszych miesiącach, co w dużym stopniu zmniejsza trudności związane z magazynowaniem towaru i finansowaniem zakupów. Wyjściowa cena na lipiec i początek sierpnia została zawarta na poziomie odpowiadającym mniej więcej cenom, jakie płacono przed zawarciem umowy i jest niewiele wyższa od przeciętnych cen rzepaku z lat ostatnich (przeciętna dla r. gospodarczego 1932/33 — 36 zł, a dla roku 1933/84 — 38 zł). Zaznaczyć jednak należy, że ceny rzepaku wykazywały w tych latach wyraźną tendencję zwyżkową od początku do końca roku gospodarczego. W pierwszych sześciu miesiącach ceny były niższe od przeciętnych dla całego roku i wynosiły średnio w okresie lipiec—grudzień 1932 r. około 34 zł, a dla tegoż okresu 1933 r. — 36,50 zł. W bieżącym roku przeciętna cena za okres 6 miesięczny wyniesie według umowy 42,70 zł, wykazując w stosunku do lat poprzednich dużo poważniejszą zwyżkę. Dodać przytem trzeba, że ceny przewidziane w umowie są cenami minimalnemi. Ceny realne w pewnych warunkach mogą się podnieść powyżej tych cen minimalnych. Gdy-

by więc na rynkach zagranicznych istniał intensywny popyt na rzepak i ceny eksportowe kalkulowały się wyżej, to nasze ceny wewnętrzne musiałyby wzrosnąć do poziomu ceny eksportowej. O ileby jednak eksport nie miał miejsca z powodu niższych cen na rynkach zagranicznych, to przewidywać należy, że powyższe ceny minimalne byłyby jednocześnie cenami maksymalnemi. Notowania giełdowe z dni ostatnich wykazujące, że pewne tranzakcje były zawierane po cenach nieco wyższych od cen w umowie przewidzianych tłumaczą się dyskontowaniem przez olejarnie różnic w wysokości kosztów transportu.

Słów kilka poświęcić jeszcze należy sprawie funkcyj handlowych, jakie ma spełniać Centrala Obrotu Nasionami Oleistemi. Z brzmienia umowy można wywnioskować, że Centrala zmonopolizuje w swem ręku obrót rzepakiem, stając się nowym niezbędnym pośrednikiem pomiędzy producentem a olejarniami. Przypuszczenie takie byłoby błędne. Centrala nie dąży bynajmniej do rozwoju bezpośrednich operacyj handlowych, spełniając rolę instytucji regulującej obrót i kontrolującej odbiorców. Olejarnie mogą nabywać rzepak, stosując przyjęte dotychczas metody, a więc zakupując go za pośrednictwem rolniczych organizacyj handlowych, prywatnych kupców lub własnych agentów. Rola Centrali zaczyna się dopiero wówczas, gdyby posiadacz rzepaku nie mógł znaleźć nabywcy na zaofiarowany towar. Centrala występuje wówczas jako pośrednik i zwraca się do olejarni, które nie zakupiły przypadającego na nie kontyngentu z żądaniem odbioru towaru. Przy tak wąskim zakresie obrotów handlowych Centrali nie można myśleć, aby pobierane przy tych obrotach przez Centralę prowizje wystarczyły na pokrycie kosztów utrzymania Centrali. Wobec tego na porządek dzienny wysusuwa się zagadnienie pokrycia budżetu rozchodowego Centrali, której istnienie w danych warunkach jest niezbędne. Wydaje się, że najwłaściwszą drogą byłoby pokrycie tego budżetu drogą nałożenia odpowiednich opłat na producentów rzepaku. Praktyczne przeprowadzenie tej słusznej zasady wydaje się jednak niemożliwe. Dlatego też najprostszą drogą rozwiązania tego zagadnienia byłoby nałożenie na olejarnie obowiązku potrącania na rzecz Centrali pewnej nieznacznej prowizji od sum płaconych za nabywany rzepak.

Analogiczne umowy, jak streszczona powyżej umowa rzepaczana, winny być zawarte w stosunku do innych gatunków nasion oleistych, przedewszystkiem do nasion lnu i konopi. Pertraktacje pomiędzy olejarniami i Centralą w sprawie siemienia lnianego i konopnego zostały już przeprowadzone, ale niestety nie doprowadziły do porozumienia. Wyłonił się szereg punktów spornych, które zostały poddane przewidzianemu w tym wypadku arbitrażowi. Z chwilą gdy arbitraż rozstrzygnie sporne kwestje, umowa zostanie zawarta i obrót siemieniem lnianem i konopnem będzie się odbywał również na warunkach w umowie przewidzianych.

Wprowadzany obecnie w życie system obrotu nasionami oleistemi jest niewątpliwie poważnym krokiem naprzód na drodze do zastąpienia importu tłuszczów zagranicznych naszą własną produkcją, gdyż zapewnia możność zbytu nasion krajowych po cenach zachęcających rolnika do rozwoju produkcji. Nie należy się jednak łudzić, aby system ten rozwiązywał całokształt zagadnienia i stwarzał na stałe warunki zapewniające zwiększenie produkcji nasion krajowych i osiąganie coraz pełniejszej samowystarczalności.

Utrzymywanie cen jakiegokolwiek artykułu na poziomie wyższym od cen rynku międzynarodowego jest zadaniem względnie łatwem dopóki artykuł ten jest produkowany w kraju w ilościach niedostatecznych. Do osiągnięcia wyższego poziomu cen w tych wypadkach można dojść za pomocą różnych środków, między innemi stosując do przemysłu odbierającego dany surowiec przymus nabywania go po określonej zgóry cenie. Środek ten okazuje się jednak zawodnym, gdy produkcja danego surowca wzrośnie do takich rozmiarów, że pokrywa całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne i daje nadwyżki, które nie znajdują zbytu na rynku krajowym. Nadwyżki te będą wpływały deprymująco na poziom cen, sprowadzając je automatycznie do poziomu osiąganego przy eksporcie.

O ile idzie o interesujące nas w danej chwili podstawowe surowce oleiste, to w zakresie ciekłych olejów jadalnych mamy stały niedobór, wynoszący około 15.000 tonn rocznie. Niedobór ten był pokrywany olejem wyrabianym z importowanych surowców zagranicznych. Gdybyśmy chcieli pokryć ten niedobór olejem rzepakowym, to należałoby produkcję rzepaku podnieść od 200 do 300%. Pomimo, że warunki naturalne pozwalają na znacznie wydatniejsze podniesienie produkcji rzepaku, to jednak wymaga to pewnego czasu i przypuszczać należy, że dopiero zbiór 1936 r. może wzrosnąć do rozmiarów odpowiadających spożyciu olejów ciekłych. Wówczas zastosowany w roku bieżącym system może się okazać niewystarczającym.

Znacznie większe trudności nastręczają się w zakresie zbytu siemienia lnianego. Przywóz siemienia lnianego wynosił w ostatnich latach 10.000 do 12.000 tonn, co stanowi mniej więcej 25% naszej obecnej produkcji, która w ostatnich latach uległa jak wiadomo silnemu zmniejszeniu. Pamiętać jednak należy, że przed kilku laty wywóz siemienia lnianego przewyższał przywóz, i że wystarczy nieznaczne zwiększenie obszaru uprawy oraz sprzyjające warunki wegetacyjne, a zbiór siemienia lnianego może wzrosnąć z łatwością do rozmiarów przekraczających zapotrzebowanie naszego przemysłu. Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że przy utrzymaniu wyższych cen siemienia wzrasta cena oleju lnianego, a w związku z tem wytwarzają się warunki zachęcające odpowiednie gałęzie przemysłu do ograniczania zużycia oleju lnianego, i zastępowania go innemi tańszemi surowcami. Tak naprzykład w przemyśle farb i lakierów olej lniany może być w szerokim zakresie zastąpiony olejem drzewnym i pewnemi produktami celulozowemi. Jeżeli zatem chcemy utrzymać pojemność naszego rynku wewnętrznego na olej lniany, to należałoby zastosować środki ograniczające możność użycia w przemyśle farb i lakierów wymienionych wyżej surowców. Jeżeli jednak olej lniany będzie miał i nadal tak wąskie zastosowanie w przemyśle, jak to obecnie ma miejsce ,to należy przewidywać, że w bliskim czasie będziemy mieli nadprodukcję siemienia lnianego i ponowny spadek cen. Grozi to bardzo poważnemi konsekwencjami, gdyż może doprowadzić do załamania prowadzoną z tak dużym wysiłkiem akcję w celu możliwie szerokiego zastąpienia włókna bawełnianego włóknem lnianem. Akcja ta ma wszelkie dane pomyślnego rozwoju, gdyż produkcja krajowa włókna lnianego jest w stosunku do rozmiarów importu bawełny bardzo niewielka. W związku z tem pojemność naszego rynku wewnętrznego na włókno lniane przy zastosowaniu odpowiednich środków, zapewniających włóknu lnianemu możność wytrzymania konkurencji z włóknem bawełnianem, jest bardzo znaczna. Zwiększenie produkcji lnu jest jednak uzależnione od opłacalności uprawy tej rośliny. O opłacalności tej decyduje zaś nietylko cena włókna lecz i cena siemienia lnianego. Gdyby cena siemienia lnianego uległa daleko idącej zniżce, to dla podtrzymania opłacalności uprawy lnu należałoby podnieść odpowiednio ceny włókna lnianego, co utrudniłoby w wysokim stopniu wysiłki zmierzające do zastąpienia włókna bawełnianego włóknem lnianem. Kwestja rozszerzenia pojemności wewnętrznego rynku zbytu dla oleju lnianego, co jedynie mogłoby utrzymać ceny siemienia lnianego na odpowiednim poziomie, posiada więc pierwszorzędne znaczenie. Wydaje się, że jedyną drogą prowadzącą do pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia jest zastosowanie zestalania oleju lnianego i zastąpienie tym olejem w możliwie szerokim zakresie stałych tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, które są dziś importowane z zagranicy jako surowce dla wyrobu margaryny i innych wytworów przemysłu chemicznego. Ze względu na szczególną wagę tej sprawy, prace nad stworzeniem warunków, któreby pozwoliły na powstanie zakładów przemysłowych dla zestalania oleju lnianego, powinny być podjęte niezwłocznie. Nie można zresztą również przechodzić do porządku dziennego nad zagadnieniem utrzymania pojemności rynku wewnętrznego na oleje ciekłe. Jeżeli dążymy do zastąpienia droższym olejem rzepaczanym tańszego oleju sojowego lub słonecznikowego, to tem samem ułatwiamy współzawodnictwo z olejami ciekłemi margarynie i sztucznym tłuszczom jadalnym. Jeżeli zatem chcemy zapobiec kurczeniu się spożycia olejów ciekłych na rzecz tłuszczów stałych, to należy zastosować środki oddawna już wskazywane przez organizacje rolnicze, a mianowicie nałożenie akcyzy na margarynę i sztuczne tłuszcze jadalne oraz barwienie tych tłuszczów w taki sposób, ażeby uniemożliwić fałszowanie masła i sprzedawanie tych tłuszczów jako masło. Jednocześnie należałoby zastosować środki ograniczające przywóz łojów zwierzęcych i tranu. Przywóz tych artykułów w ostatnich latach wzrasta bardzo poważnie i istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczeń, że surowce te sprowadzane teoretycznie dla potrzeb przemysłu chemicznego, są częściowo przerabiane na tłuszcze jadalne.

Wymaga wreszcie gruntownej rewizji sprawa taryf przewozowych na tłuszcze i nasiona oleiste. Układ tych taryf opiera się na zasadach wręcz przestarzałych, pochodzących z tych czasów, gdy import tłuszczów i surowców tłuszczowych był uważany za rzecz normalną i niezbędną. Stąd też zachodzą takie anomalje w całym szeregu wypadków, że stawki przewozowe dla importu są niższe od stawek stosowanych przy eksporcie. Taki stan rzeczy nie może być tolerowany i należy w możliwie szybkim czasie przystosować konstrukcję taryfy do obecnych zasad polityki tłuszczowej.

Jerzy Gościcki.

Środki i zarządzenia niezbędne dla podniesienia owczarstwa w Polsce.

II.

W poprzednim numerze R. E. podałem już część środków i zarządzeń niezbędnych dla podniesienia owczarstwa; obecnie wymienię jeszcze dalsze środki dzieląc je na pewne grupy, a mianowicie:

1) Fundusze na akcję owczarską;
2) Personel fachowy;
3) Zbyt produktów owczarskich;
4) Akcja owczarska w terenie;
5) Akcja doświadczalna;
6) Opieka weterynaryjna;
7) Akcja propagandowa;
8) Reforma statystyki owczarskiej.

1. Fundusze na akcję owczarską.

Rozwijająca się pomyślnie akcja owczarska wymagać będzie coraz większych środków finansowych zarówno na utrzymanie personelu fachowego, jak i na wydatki rzeczowe (zakup materjału hodowlanego, konkursy wychowu jagniąt i konkursy strzyży, premjowanie na przeglądach i spędach, przetwórstwo owczarskie i t. d.). Obecnie będące w dyspozycji środki pieniężne wynoszą łącznie około 250.000 zł. Jest to suma stanowczo za niska i niepozwalająca na jednolite rozwinięcie akcji na terenie całego Państwa. To też zachodzi konieczność wydatnego powiększenia funduszów tak ze źródeł państwowych, jak i przemysłu wełnianego.

Suma przewidziana w budżecie państwowym na podniesienie hodowli owiec powinnaby ulegać corocznie pewnemu powiększeniu, przyczem na rok budżetowy 1935/36 byłoby pożądane uzyskanie na ten cel o 50% więcej niż w roku obecnym, t. j. 300.000 zł. Z funduszów Izb Rolniczych możnaby uzyskać 60 do 70 tys. złotych; z funduszów samorządów powiatowych — około 50 tys. złotych; z funduszów Jarmarków Wełny — 70 do 80 tys. złotych; z tytułu dodatkowych opłat za świadectwa krajowego pochodzenia wełny sprzedawanej pazo Jarmarkami. Z powyższych źródeł uzyskałoby się sumę 490 do 510 tys. złotych. Ministerstwo Spraw Wojskowych zadeklarowało gotowość stałego dotowania akcji owczarskiej sumą mniej więcej 50 tys. złotych rocznie.

Poważne źródło dochodów możnaby również uzyskać przez nałożenie na polski przemysł wełniany pewnych niewielkich opłat od każdego kilograma przywożonego z zagranicy surowca. Gdyby opłaty te ustalone zostały w wysokości połowy przewidzianej dla wełny stawki celnej, t. j. 4 grosze od jednego kilograma wełny brudnej i 8 groszy od jednego kilograma wełny pranej, ceny materjałów gotowych podniosłyby się bardzo nieznacznie, a sumy z tego tytułu uzyskane i obrócone na rzecz podniesienia krajowej hodowli owiec zarówno ilościowego jak i jakościowego, wyniosłyby w przybliżeniu około 700 tys. złotych rocznie. Suma ta pozwoliłaby na zakup corocznie znaczniejszej ilości materjału hodowlanego w kraju i zagranicą dla województw centralnych i południowych, a tem samem doprowadziłaby do podniesienia się znacznego hodowli owiec w centrum Państwa.

2. Personel fachowy.

Rozwój akcji owczarskiej w 1933/34 roku wykazał, że nie można powierzać terenu dwóch województw jednemu inspektorowi, gdyż wtedy nie jest w stanie dopilnować wszędzie przeprowadzenia ustalonego planu. Wyciągając wniosek z dotychczasowych doświadczeń, uważam za konieczne ustalenie etatu inspektora owczarstwa dla każdego województwa. W danym wypadku chodzi o obsadzenie etatów inspektorów owczarstwa na województwo warszawskie i łódzkie. Dla zapewnienia jednolitości prowadzonej akcji, uważałbym za bardzo wskazane przeszkolenie inspektorów owczarskich w okresie zimowym w Polskim Instytucie Wełnoznawczym w zakresie badania wełn; przeszkolenie to mogłoby być połączone z szeregiem wykładów z zakresu żywienia owiec, przetwórstwa owczego i t. p. Również przeszkolenia odpowiedniego wymagają prowadzący pracę na terenie powiatów instruktorzy hodowlani, sami hodowcy oraz niższy personel (owczarze). Program przeszkolenia powinienby być ustalony przez Min. Roln. i Ref. Rolnych i wprowadzony w życie jeszcze w bieżącym roku budżetowym.

3. Zbyt produktów owczarskich.

Nie może być mowy o rozwoju hodowli owiec w Polsce bez zapewnienia zbytu po opłacalnych cenach wszystkich produktów owczarskich, a więc zarówno wełny, jak i mięsa, kożuchów, oraz serów.

Jeżeli chodzi o wełnę, to zbyt jej jest zapewniony na długi szereg lat, ponieważ obecna na-

sza produkcja wełny pokrywa zaledwie 5% zapotrzebowania przemysłu. Wprowadzony przez Rząd obowiązek domieszki wełny krajowej przy wszystkich dostawach państwowych w pewnym ustalanym przez Ministra Rolnictwa i stale rosnącym procencie, zapewnia stały popyt na tę wełnę. Organizowane już od dwóch lat przez Targi Międzynarodowe w Poznaniu Jarmarki Wełny krajowej zdały całkowicie egzamin i doprowadziły do znacznego wzrostu cen wełny krajowej i uporządkowania tej ważnej dziedziny. Podczas gdy przed dwoma laty pośrednicy nabywali wełnę z majątków płacąc na zachodzie kraju najwyżej do 2-ch złotych za kilogram, a w centrum Państwa i na wschodzie znacznie mniej, obecnie na Jarmarkach w Poznaniu cena przeciętna doszła do 3 zł. 50 za kilogram i utrzymuje się mniej więcej na stałym poziomie, ulegając tylko pewnym wahaniom w okresie braku zamówień państwowych i w zależności od wahań cen wełny na rynkach światowych.

Przez Jarmarki Wełny w Poznaniu przeszło w ciągu 1933 roku ogółem 220.172 kg co w stosunku do całej ilości 1.334.341 kg wełny krajowej zweryfikowanej w ty mroku przez Targi Poznańskie stanowi ponad 16% całego obrotu wełną krajową handlową. Gdyby rolnicy zechcieli zrozumieć dobrze swój własny interes, to niezawodnie procent wełny przechodzącej przez Jarmarki wzrósłby bardzo znacznie, gdyż jedynie przy zorganizowanym obrocie może rolnik liczyć na dobrą i rzetelną cenę. I dziwić się tylko wypada, że pomimo dodatnich wyników dotychczas urządzonych 12-tu Jarmarków Wełny i pomimo usilnej propagandy Jarmarków zarówno w prasie, jak i w drodze okólników rozsyłanych przez Targi Poznańskie do wszystkich hodowców większych, rolnicy jeszcze dzisiaj korzystają z usług falangi pośredników, którzy wykupując wełnę po znacznie niższych cenach wykorzystują w ten sposób niezwykle ciężką sytuację rolnictwa.

Zkolei przechodzę do kwestji zbytu baraniny. Tu wchodzą w grę zarówno rynki zagraniczne, jak i rynek krajowy. Stosowane przez państwa europejskie ograniczenia przywozowe produktów rolniczych zmniejszyły możliwości eksportowe baraniny zagranicę i obecnie eksportujemy baraninę wyłącznie do Francji i Szwajcarji. Największy wywóz baraniny z Polski istniał w 1931 r. kiedy to wywieźliśmy ok. 80 tys. sztuk owiec; w 1932 r. wywóz baraniny spadł do 48.548 owiec, a w 1933 r. do 35 tys. owiec. Na rynki zagraniczne liczyć więc zbytnio nie możemy i musimy dołożyć starań w kierunku rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu i wzmożenia spożycia baraniny w kraju.

W Polsce spożycie baraniny jest naogół bardzo nikłe i mięso to poza województwami zachodniemi nie cieszy się zbytnią popularnością, głównie wskutek złej jakości mięsa dostarczanej na rynek wewnętrzny, sezonowości jej podaży i zbyt wysokiej ceny.

W akcji propagandowej spożycia baraniny pierwsze miejsce jak i w wielu innych dziedzinach zajęło wojsko. W myśl rozkazów wydanych przez Min. Spraw Wojskowych jeszcze w styczniu 1932 r. i następnie kilkakrotnie powtórzonych i uzupełnionych, wszystkie oddziały wojskowe mają spożywać mięso baranie do 2-ch razy w dekadzie nawet wtedy, gdy cena tego mięsa przekracza cenę mięsa wołowego. Min. Spraw Wojskowych kontroluje stale ścisłe wykonanie spożycia baraniny w wojsku.

W r. 1933/34 nastąpił wskutek powyższych zarządzeń znaczny wzrost spożycia baraniny niemal we wszystkich garnizonach wojskowych; na terenie O. K. Kraków nastąpił wzrost spożycia baraniny w stosunku do roku poprzedniego przeszło dwudziestokrotny. Również oddziały O.K. Toruń wykazują stałe bardzo znaczne spożywanie baraniny.

Dla orjentacji podaję kolejność poszczególnych O. K. według stosunku procentowego spożytej baraniny do mięsa wołowego:

O.K. Toruń	— 9,84%
O.K. Łódź	— 7,8 %
O.K. Kraków	— 6,72%
O.K. Poznań	— 5,85%
O.K. Lublin	— 2,44%
O.K. Grodno	— 2,38%
O.K. Przemyśl	— 2,35%
O.K. Brześć	— 1,62%
O.K. Lwów	— 1,23%
O.K. Warszawa	— 0,96%

Z zestawienia wynika, że O.K. Toruń, Łódź, Kraków i Poznań doszły w spożyciu mięsa baraniego niemal do normy co do dwukrotnego spożywania baraniny w ciągu dekady; pozostałe O.K. są jednak dalekie jeszcze od tej normy. Cyfry powyższe były powodem wydania przez M. S. Wojsk. nowego zarządzenia w sprawie spożycia mięsa baraniego w wojsku, nakazującego położenie nacisku na tę sprawę i stopniowego zwiększania spożycia mięsa baraniego, z tem, że największe spożycie baraniny ma mieć

miejsce w jesieni i w zimie, a więc w okresie największej podaży baraniny, natomiast na wiosnę, a zwłaszcza w miesiącach letnich wielkość spożycia tego mięsa może uledz zmniejszaniu.

Tak wygląda spożycie baraniny w wojsku; o ile chodzi o spożycie tego mięsa przez ludność cywilną, to musimy stwierdzić, że jest ono obecnie minimalne i wynosi rocznie na głowę ok. 300 gramów. W czem leży przyczyna tak małego spożywania baraniny? Przyczyn tych jest wiele, wymienię tylko najważniejsze. Przedewszystkiem hamująco na spożycie baraniny wpływa zbyt wysoka cena tego mięsa, spowodowana za wysokiemi kosztami uboju owiec. Te właśnie koszty obciążają nadmiernie cenę mięsa baraniego, a wynoszą one od 3.50 zł od sztuki na zachodzie, a w środku kraju do 5 zł i więcej.

Aby pozyskać na nowo dla baraniny wewnętrzny rynek i udostępnić jej nabycie jaknajszerszym warstwom ludności, konieczne jest:

a) polepszenie jakości baraniny przez podniesienie jakości hodowanych owiec,
b) zapewnienie dostawy baraniny na wszystkie rynki miejskie w ciągu całego roku (usunięcie sezonowości podaży),
c) obniżenie ceny mięsa baraniego conajmniej do poziomu ceny mięsa wołowego; możliwe to będzie w razie wydatnego obniżenia kosztów uboju owiec, wzgl. nawet zupełnego ich zniesienia na przeciąg kilku lat (dotyczy to naturalnie tylko opłat samorządowych i opłat na rzecz gmin wyznaniowych żydowskich),
d) przeprowadzenie jaknajszerszej propagandy zwiększenia spożycia baraniny w kraju za pośrednictwem: prasy, radja, odczytów, pogadanek, kursów gotowania potraw z baraniny i t. p.
e) urządzenie w każdem większem mieście jatek z baraniną oraz standaryzacja mięsa baraniego na rynku wewnętrznym (podział na gatunki i zróżniczkowanie cen).

Zabiegi powyższe w razie planowej, stałej i energicznej akcji muszą wydać w krótkim czasie pozytywne rezultaty i zdobyć na nowo konsumentów dla mięsa baraniego.

Również zorganizowania wymaga zbyt kożuchów i serów owczych.

4. *Akcja owczarska w terenie.*

O ujęciu organizacyjnem akcji owczarskiej w terenie i konieczności utworzenia wojewódzkich związków hodowców owiec oraz kół hodowców owiec w gminach wspomniałem już poprzednio. Dla wzmożenia zainteresowania owczarstwem uważam za konieczne, aby okcją owczarską zostały objęte wszystkie Szkoły Rolnicze tak państwowe, jak i samorządowe oraz prywatne, posiadające warunki odpowiednie dla hodowli owiec. Sprawa ta zainicjowana przez Ministerstwo Rolnictwa w początku kwietnia b. r. znalazła pełne zrozumienie w Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego; w porozumieniu z tem Ministerstwem został ustalony już wykaz Szkół Rolniczych odpowiednich do zorganizowania hodowli owiec na terenie poszczególnych Kuratorjów Okręgów Szkolnych. W wybranych szkołach wprowadzi się stawki owiec już w r. 1934/35. Również w majątkach stanowiących własność państwowych zakładów chowu koni rozpoczęta zostanie w bieżącym roku akcja owczarska w tej formie, że kilka wybranych zakładów, posiadających odpowiednie warunki po temu, otrzyma gniazda owiec (1 tryk i 50 macior). Pozwoli to na produkowanie większej ilości materjału hodowlanego i rozpowszechnianie następnie tego materjału wśród miejscowej ludności dla dalszej hodowli.

Dla zwiększenia hodowli owiec uważam za bardzo pożądane wprowadzenie owczarstwa do tych wszystkich majątków państwowych, które dotychczas hodowli owiec u siebie nie prowadziły, jak również uchronienie przed parcelacją tych wydzierżawionych majątków państwowych, które posiadają owczarnie zarodowe. Majątki te mogłyby dostarczać wyprodukowany u siebie materjał hodowlany do gospodarstw włościańskich, polepszając w ten sposób stan hodowli owiec na terenie sąsiadującym z siedzibą majątku.

Akcją owczarską możnaby również objąć gospodarstwa rolne administrowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a ponadto gospodarstwa rolne przydzielane niektórym funkcjonarjuszom lasów państwowych (nadleśniczowie, leśniczowie, gajowi) oraz gospodarstwa niższych funkcjonarjuszów Polskich Kolei Państwowych. Gdyby owce zostały wprowadzone do wyżej wymienionych kategoryj gospodarstw rolnych, nie trudno byłoby w ciągu kilku lat osiągnąć cyfrę 7½ miljona sztuk, niezbędną dla pokrycia całego zapotrzebowania kraju na wełnę.

5. *Akcja doświadczalna.*

Owczarstwo jest jednym z tych działów hodowli, w którym doświadczalnictwo prawie zupełnie nie zostało przeprowadzone. Zapoczątko-

wano wprawdzie pewne badania nad owcą kużuchową w Zakładzie Zootechnicznym w Świsłoczy i doświadczanie z żywieniem owiec w Puławach i w terenie, jest to jednak zaledwie ułamek tych prac, które dla rozwiązania szeregu wątpliwości nasuwających się w praktyce muszą być według pewnego planu przeprowadzone. Pewne wnioski z dziedziny doświadczalnictwa owczarskiego zostały wysunięte na zjeździe inspektorów hodowli owiec w Warszawie w dniu 24. IV. b. r. Celem ustalenia programu pracy w tym dziale i rozdzielenia pracy na poszczególne zakłady doświadczalne odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 14. VI. b. r. konferencja z udziałem profesorów hodowli wyższych uczelni rolniczych i kilku doświadczonych inspektorów owczarstwa. Praca ta należycie poprowadzona może oddać nieocenione usługi praktyce.

6. *Opieka weterynaryjna.*

W celu zwalczania chorób, wyrządzających corocznie poważne szkody w stadach, koniecznem jest roztoczenie opieki nad tym działem hodowli ze strony państwowych i samorządowych lekarzy weterynaryjnych. Opieka ta dotyczyć powinna również kastracji nieudanych tryków.

7. *Akcja propagandowa.*

Aby zachęcić rolników do powiększania posiadanych stad owiec względnie zakładania nowych gniazd lub owczarń, konieczne jest przeprowadzenie planowej, intensywnej i stałej akcji propagandowej. W tym celu należałoby wydać w dużym nakładzie odpowiednie plakaty propagandowe, które powinnyby dotrzeć do najdalszych zakątków kraju. Na wszelkich zebraniach rolniczych i zjazdach, powinno się uświadamiać rolników o korzyściach, jakie mogą uzyskać z powiększania hodowli owiec, kosztem zmniejszania czy to działu przeznaczonego pod zboże, czy też redukowania innych mniej opłacalnych działów hodowli.

Prasa rolnicza ma tu wdzięczne pole do działania, pisząc o owczarstwie możliwie jaknajczęściej. Przykładem może tu być rolnicza prasa niemiecka, która obecnie temu zagadnieniu poświęca ogromnie dużo uwagi.

8. *Reforma statystyki owczarskiej.*

Obecna nasza statystyka ilości owiec pozostawia niestety dużo do życzenia; oparcie na jej cyfrach polityki w dziedzinie owczarstwa jest bardzo utrudnione i trzeba stale stojące do dyspozycji cyfry uzupełniać dodatkowemi dochodzeniami.

Obecnie statystyka podaje raz do roku tylko ilości owiec w poszczególnych powiatach według stanu na dzień 30 czerwca, z rozbiciem na owce poniżej 1 roku i starsze oraz stan owiec w miastach, w gospodarstwach powyżej i poniżej 50 ha. Dla opracowania programu akcji owczarskiej na dłuższy okres czasu (np. na najbliższe 10 lat) uważam za konieczne uzyskanie dokładniejszych cyfr, niż obecnie. Przedewszystkiem trzebaby sporządzić szczegółowy spis owiec, znajdujących się w większych gospodarstwach rolnych ponad 50 ha. Spis ten powinienby dostarczyć danych nie tylko co do ilości owiec w tej kategorji gospodarstw, ale również ich rasy, wydajności wełny, terminów strzyży, cen uzyskiwanych ostatnio za wełnę i t. p. To byłby pierwszy etap pracy, którą prędzej czy później trzeba będzie przeprowadzić. Następnym etapem byłoby zebranie dokładniejszych danych, niż te, które obecnie posiadamy, z gospodarstw włościańskich.

* *
*

Kończąc niniejszy artykuł pragnę stwierdzić, że bynajmniej nie roszczę sobie pretensji do omówienia w nim wszystkich tych zarządzeń i środków, które są niezbędne dla podniesienia owczarstwa. Poruszyłem tylko te, które mi nasunęła dotychczasowa moja kilkuletnia praca w tej dziedzinie, to też byłoby bardzo wskazane, aby i inne osoby zainteresowane zagadnieniem, poruszonem przezemnie, wypowiedziały swoje uwagi na ten tak aktualny dzisiaj temat.

Roman Śliwa, kpt.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

W sprawie planu pomocy dla powodzian.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie Prezesów Izb Rolniczych oraz regjonalnych towarzystw rolniczych w celu ustalenia planu pomocy ze strony zorganizowanego rolnictwa na rzecz powiatów dotkniętych klęską powodzi.

Konferencję zagaił p. Prezes K. Fudakowski, podkreślając konieczność uzgodnienia akcji pomocy powodzianom na wszystkich odcinkach w pierwszym zaś rzędzie potrzebę ścisłego nawiązania kontaktu pomiędzy komitetami powodziowemi a organizacjami rolniczemi.

Konieczność uregulowania akcji zbiorowczej i rozdzielczej w zakresie naturaljów jest tem pilniejsza, że okres pierwszej doraźnej pomocy już mija. Obecnie zaś stoimy wobec konieczności zapewnienia terenom poszkodowanym dłuższej całorocznej pomocy, obejmującej okres siewów jesiennych, przezimowania inwentarza, siewu wiosennego wyżywienia ludności i t. p., aż do zbioru przyszłorocznego.

Nestępnie p. E. Kleszczyński Prezes Krakowskiej Izby Rolniczej, przedstawił zebranym obliczenie przypuszczalnych potrzeb terenów dotkniętych powodzią zarówno w zakresie zboża siewnego, jak i zapotrzebowania na pożywienie własne ludności i inwentarza, poczem nakreślił konkretny plan organizacji akcji pomocy, wysuwając na plan pierwszy projekt zaopatrzenia terenów klęskowych w zboża siewne, ziemniaki i paszę dla inwentarza.

Wzakresie prac organizacyjnych ustalono, zgadnie z wnioskie mp. Prezesa Kleszczyńskiego konieczność jaknajściślejszej współpracy pomiędzy rejonowemi komitetami powodziowemi a izbami rolniczemi, przyczem akcja powyższa byłaby koordynowana przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ustalono, że w akcji pomocy rolnictwa dla terenów dotkniętych klęską powodzi powinny wziąć udział wszystkie izby rolnicze bez wyjątku co będzie miało wielkie znaczenie dla podniesienia ducha solidarności narodowej i poczucia obywatelskiego wśród najszerszych mas ludności rolniczej.

Ustalono również ścisły rozdział powiatów dotkniętych powodzią pomiędzy poszczególne Izby Rolnicze.

Obrady Światowego Zjazdu Polaków.

Podczas obrad Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy, poruszone były w poszczególnych Komisjach zagadnienia współpracy intelektualnej i gospodarczej Polaków zamieszkałych poza granicami państwa o Macierzą.

W Komisji gospodarczej wzięło udział kilku wybitnych przedstawicieli polskiego rolnictwa zagranicą.

W czasie obrad tej Komisji wygłoszone zostały referaty, dotyczące zagadnień rolniczych jak np. „Podniesienie fachowych umiejętności polskiej młodzieży rolniczej zagranicą", „Organizacje rolnicze i osadnictwo polskie za granicami Kraju".

Ponadto, wygłoszone zostały referaty na tematy ogólnogospodarcze: „Spółdzielczość jako forma życia gospodarczego Polaków zagranicą", „Przemiana życia gospodarczego w Polsce Odrodzonej".

Uchwalono szereg wniosków, zmierzających do zacieśnienia współpracy gospodarczej z Macierzą.

Naczelną zasadą dyskusyj było hasło: Polski towar, na polskim okręcie przez polski port.

Prace Łódzkiej Izby Rolniczej.

Ubiegły kwartał był okresem intensywnej pracy Komisji Ekonomicznej Izby. Z dziedziny organizacyjnej dokonano przedewszystkiem wyboru przewodniczącego Komisji w osobie posła Władysława Fijałkowskiego oraz jego zastępcy w osobie Aleksandra Mazarakiego, oraz ustalono system pracy Komisji. Celem wprowadzenia silniejszego udziału czynnika społecznego w toku prac Izby przy opinjowaniu i rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień gospodarczych, postanowiono powierzyć poszczególnym grupom członków Komisji stałe referaty, obejmujące poszczególne dziedziny zjawisk gospodarczych.

Powołano następujące referaty:

a do spraw eksportowych, celnych i taryf kolejowych, b) do spraw kredytu rolniczego i finansowo-rolnych, c) do spraw podatkowych i ubezpieczeń socjalnych i rzeczowych, d) do spraw zarządzeń administracyjnych. Prócz tego doceniając szczególne znaczenie spółdzielczości rolniczej, powołano specjalną sekcję spółdzielczą.

Komisja Ekonomiczna na szeregu odbytych posiedzeń rozważała zagadnienie uregulowania zadłużenia rolniczego rezultatem czego było wystąpienie Łódzkiej Izby Rolniczej z odpowiednim memorjałem do władz naczelnych oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Treścią memorjału jest stwierdzenie nirozerwalnego związku istniejącego między przychodowością ziemi, a wysokością obsługi zadłużenia rolniczego, oraz między ceną ziemi, a realną wysokością sumy kapitałowej tego zadłużenia.

Pozatem Komisja Ekonomiczna rozwiązała sprawę wytycznych polityki gospodarczej na rok 1934-35 zwracając szczególną uwagę na konieczność rozszerzenia rynku wewnętrznego dla krajowych artykułów rolniczych.

Sekcja spółdzielcza opracowała projekt powołania ra-

cjonalnej sieci mleczarń na terenie województwa łódzkiego oraz wprowadzenia w życie całości rozporządzenia z dn. 9.XII.1932 r. o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

Należy przedewszystkiem wymienić, prace nad utworzeniem Giełdy Mięsnej w Łodzi, której statut został zatwierdzony już przed dwoma laty, lecz prace organizacyjne stanęły na martwym punkcie. Obecne tempo prac organizacyjnych pozwala rokować nadzieje na utworzenie Giełdy w ciągu bieżącego roku.

Z inicjatywy i przy współpracy Łódzkiej Izby Rolniczej zawiązane zostało, w myśl ogólnego planu organizacji produkcji nasion oleistych w Polsce „Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych" w Łodzi, obejmujące teren tut. województwa.

W stadjum konferencyj organizacyjnych z zainteresowanemi czynnikami znajdują się sprawy utworzenia Zlewni Mleka w Łodzi oraz Oddziału Ligi Nabiałowej, spółdzielni dla zbytu owoców, wreszcie odbyto wspólne konferencje producentów i kupców w sprawie organizacji rynku rybnego w Łodzi.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Posiedzenie w Związku Izb i Org. Roln. R. P.

6.8 Zebranie Prezydjum Związku Izb.

13.8 Konferencja w sprawie organizacji akcji rolniczej pomocy powodzianom.

Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Związku Izb i Org. Rol. R. P.

9.8 Komisja ścisła Centralnej Komisji Przywozowej.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

W okresie, który upłynął od ostatniego przeglądu rynków zbożowych, tendencja zwyżkowa dla cen wszystkich zbóż utrzymywała się nadal. Zwyżka cen jest coprawda obecnie nie tak gwałtowna, jednak zarysowuje się wyraźnie i ma charakter stały. Co się tyczy okoliczności zewnętrznych wpływających na tę zwyżkę, to możemy stwierdzić, że istnieją przesłanki do jej podtrzymywania; nie możemy naturalnie powiedzieć, że nastąpił moment radykalnego zwrotu w sytuacji rynków zbożowych, jednak możemy się spodziewać utrzymania tendencji zwyżkowej na dłuższą metę. W tej chwili decydują o tem przesłanki natury raczej psychologicznej, w związku z prawdopodobnym skąpym urodzajem tegorocznym. Obecnie można już bez wszelkich zastrzeżeń stwierdzić nieurodzaj zbóż w Stanach Zjednoczonych. Zbiory tam niewątpliwie będą należały do najniższych w okresie ostatniego dziesięciolecia. Niewiadomo jeszcze dokładnie jak się będzie przedstawiała sytuacja w Kanadzie, jednakże zbiory tegoroczne, o ile nie wypadną źle, nie będą wyższe od przeciętnych. Niewątpliwem również jest znaczne zmniejszenie zbiorów w Europie. W kilku krajach europejskich, w szczególności w krajach naddunajskich, mamy do czynienia z nieurodzajem; w innych krajach jest znaczne zmniejszenie urodzaju. W rezultacie szacowanie produkcji pszenicy w Europie w wysokości 400 miljonów kwintali, dokonane niedawno przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy, jest za wysokie i prawdopodobnie ogólna produkcja pszenicy w Europie będzie o jakie 100 milj. kwintali niższa od zeszłorocznej, a możliwe, że będzie jeszcze gorzej. W związku z tem wszystkiem należy się spodziewać znacznego wyczerpania remanentów z lat poprzednich oraz w okresie najbliższym spotęgowania transportów z krajów zaoceanicznych.

Nie ulega kwestji, że deficyty zbożowe krajów europejskich nie będą pokrywane w całości drogą przywozu, ponieważ nastąpi ograniczenie konsumcji. Jednakże pewien wzrost przywozu nastąpi niewątpliwie, a nieurodzaj w Ameryce Północnej zmusi do pokrywania niedoboru wewnętrznego i wywozu nazewnątrz z remanentów z lat poprzednich. Niewiadomo jeszcze coprawda jak będą wyglądały urodzaje na półkuli południowej. Jednak nawet obfity urodzaj w tych krajach nie będzie mógł zmienić obrazu w stopniu zasadniczym.

Wzrost cen pszenicy odbywał się na wszystkich giełdach światowych i odbił się na wszystkich rynkach wewnętrznych.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Berlin krajowa	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	39.22	43.41	44.21	44.39	46.44	46.08
" 1929/30 r	38.06	40.20	42 61	41.54	53.93	39.74
" 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	55.27	27.93
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	49.92	25.59
" 1932/33 r.	18.01	18.72	18.72	19.17	41.45	30.23
1933 r. 31 VII— 5 VIII	22.91	25.58	19.79	21.75	36.99	21.50*)
1934 r. 18—23 VI	18.59	20.18	15.51	18.51	40.67	20.16
25—30	18.12	19.92	15.49	18.55	41.35	19.16
2— 7 VII	17.72	19.10	15.36	18.43	40.71	18.01
9—14	18.56	19.51	15.51	18.84	40.84	17.83
16—21	20.09	20.19	16.01	20.18	41.05	18.15
23—28	20.06	20.28	16.40	20.35	41.29	20.33
30 VII— 4 VIII	20.56	20.93	16.94	20.88	41.29	22.44

*) Giełda Poznańska — dla Warszawy niema notowania.

Ceny żyta zwyżkowały, zarówno z powodu mniejszego tegorocznego urodzaju w krajach produkujących żyto, jak również i z powodu wzrostu cen pszenicy.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Berlin krajowe	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	36.64	40.29	41.09	43.59	33.39
" 1929/30 r.	32.18	32.63	31.29	36.28	21.85
" 1930/31 r.	15.78	17.47	—	36.64	21.87
" 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	40.20	24.70
" 1932/33 r.	13.91	15.87	13.10	32.89	17.13
1933 r. 31 VII—5 VIII	18.99	18.72	12.93	30.13	16.77
1934 r. 18—23 VI	—	13.45	10.64	34.34	14.49
25—30	13.82	13.40	10.35	34.77	14.16
2—7 VII	—	13.33	10.24	34.23	13.79
9—14	14.33	13.70	10.55	34.34	13.56
16—21	15.12	14.27	11.40	32.48	13.92
23—28	15.62	14.40	12.07	32.66	15.79
30 VII—4 VIII	—	14.97	14.66	32.66	16,87

Wzrost cen owsa nawet charakter dosyć gwałtowny i ceny tego zboża na rynkach światowych obecnie są wyższe od cen żyta.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	46.98	34.62	30.22	42.52	33.25
" 1929/30 r.	41.00	25.80	28.17	33.34	20.72
" 1930/31 r.	44.39	25.96	20.41	44.39	23.39
" 1931/32 r.	36.37	24.43	14.98	31.20	22.87
" 1932/33 r.	37.08	17.06	12.48	27.63	14.74
1933 r. 31 VII—5 VIII	—	—	17.47	29.06	15.56
1934 r. 18—23 VI	—	19.38*)	15.78	44.21	16.41
25—30	—	18.25*)	15.78	41.10	15.11
2—7 VII	—	—	16.03	40.17	14.38
9—14	—	—	16.76	39.77	14.21
16—21	—	17.59	17.34	36.77	14.37
23—28	41.29	19.44	17.10	37.24	16.24
30 VII—4 VIII	41,29	21.34	17.62	—	17.43

Na rynkach krajowych wzrost cen zbożowych dokonywał się w dosyć gwałtownym tempie, jednakże ceny pszenicy jeszcze nie doszły nawet do przeciętnego poziomu z ubiegłego roku gospodarczego. Najsilniejszy względnie wzrost możemy stwierdzić w cenach owsa.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
" 1929/30 r.	40.75	38.72	21.90	21.80
" 1930/31 r.	29.22	26.64	21.83	21.90
" 1931/32 r.	26.97	24.21	25.10	24.30
" 1932/33 r.	31.62	28.84	17.86	16.40
1933 r. 31 VII—5 VIII		21.50	17.17	16.37
1934 r. 18—23 VI	21.40	18.92	14.48	14.49
25—30	20.13	18.18	13.88	14.44
2—7 VII	18.80	17.21	13.38	14.19
9—14	18.50	17.17	13.25	13.88
16—21	18.50	17.79	13.55	14.39
23—28	20.20	20.46	15.55	16.03
30 VII—4 VIII	22.85	22.03	16.65	17.09

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	35.21	34.03	34.92	31.57
" 1929/30 r.	26.59	25.01	21.49	19.95
" 1930/31 r.	25.81	26.11	24.59	22.19
" 1931/32 r.	24.12	24.74	23.67	21.06
" 1932/33 r.	17.18	16.94	16.15	13.32
1933 r. 31 VII—5 VIII	—	—	17.70	13.42
1934 r. 18—23 VI	—	19.38	16.90	15.92
25—30	—	18.25	15.63	14.60
2—7 VII	—	—	14.80	13.96
9—14	—	—	14.50	13.92
16—21	17.00	18.17	14.60	14.13
23—28	19.20	19.67	16.23	16.25
30 VII—4 VIII	21.10	21.58	17.58	17.28

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

A. Rynki zagraniczne.

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Lipiec IV tydzień	1735	1.30
Sierpień I tydzień	2011	1.42½
II tydzień	2024	1.37½

*) 100 S = 103 zł.

Mocna tendencja, utrzymująca się od szeregu tygodni na wiedeńskim rynku trzody, ulegała w czasie pierwszych dwuch tygodni okresu sprawozdawczego dalszemu pogłębieniu. Przy ożywionych obrotach ceny, zwłaszcza towaru mięsnego, dość silnie zwyżkowały, osiągając poziom, nienotowany od dłuższego już czasu. Zwyżkowe ceny trzody mięsnej wpływały również na mocny nastrój dla towaru tłuszczowego. Tu jednak zwyżka postępowała w tempie wolniejszem, wyrażając się dla poszczególnych tygodni kwotą od 2 do 4 gr. austr. na 1 kg ż. w.

W tym to czasie sygnalizowane w poprzedniem sprawozdaniu zmniejszanie się dowozów nierogacizny pochodzenia krajowego trwało nadal. W pierwszym tygodniu sierpnia w porównaniu z tygodniem poprzednim wyraziło się ono cyfrą około 1.400 sztuk.

Wzmożony jednak spęd na targ w drugim tygodniu sierpnia zepsuł rynek. Przy ograniczonym popycie nastąpiło ogólne osłabienie tendencji rynkowej. Towar mięsny zniżkował o 5, a nawet o 10 gr. austr. na 1 kg ż. w. Trzoda tłuszczowa spadła w cenie o 3—4 gr. austr. Bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy było ponowne zwiększenie dostaw trzody krajowej, które osiągnęły w powyższym tygodniu kwotę 7.628 sztuk t. j. ok. 1.400 szt. więcej, niż na targu poprzednim.

Z dniem 21 sierpnia r. b. wchodzi w życie postanowienie traktatu handlowego polsko-austrjackiego, podwyższające kontyngent naszego wywozu świń do Austrji. Narazie zwyżka ta, jak już wzmiankowaliśmy, będzie tylko częściowa i wynosić ma 345 szt. świń tygodniowo. W związku z tem kontyngent polski wzrośnie z dotychczasowej ilości 2.330 szt. świń tygodniowo do 2.775 sztuk, z czego 312 sztuk w stanie bitym.

Mocniejsza tendencja panowała także na wiedeńskim targu bydła, na który kieruje się skontyngenowany eksport naszego bydła rzeźnego. Ceny wołów zwyżkowały o 5—8 gr. Płacono przeciętnie za stadniki 77 gr. austr., za krowy 79 gr. austr.

Na targowicy praskiej za polskie ciężkie świnie płacono ostatnio przeciętnie ok. 5.63 kor. cz. za 1 kg.

Wreszcie na innych rynkach, jak Zagłębia Saary i włoskim wyzyskane zostały skromne możliwości wywozowe.

Bekony, szynki i przetwory mięsne.

W okresie od 20 do 26 lipca (włącznie) wywieźliśmy do Anglji ok. 8.500 szt. świń przerobionych na bekony, szynki peklowane, szynki w puszkach i przetwory peklowane mięsa wieprzowego.

Notowania cen bekonu w dniu 27 lipca utrzymały się na poziomie cen z tygodnia poprzedniego. Zapotrzebowanie było jednak równe i stałe. Sprzedaż była bardziej ożywiona na północy, zwłaszcza pod koniec tygodnia, co umożliwiło podwyższenie notowań w Manchesterze. Towar został wyprzedany w całości, za wyjątkiem kanadyjskiego i tłustego angielskiego.

W tygodniu następnym notowania nie wykazały zmian. Niemniej sfery handlowe, opierając się na fakcie intensywnego zapotrzebowania na bekon w całej Anglji, zapowiadały zwyżkę cen na dzień 10 sierpnia. Istotnie, w/g otrzymanych przez nas z Londynu informacyj w drugim tygodniu sierpnia ceny bekonów wszystkich krajów wydatnie podniosły się, w czem bekon polski partycypował kwotą 6—8 sh. na 1 cwt (50,8 kg).

Ceny bekonu na giełdzie londyńskiej w dniu 3 sierpnia wynosiły za 1 cwt. w sh.: angielski 76—88, irlandzki 78—92, kanadyjski 73—78, duński 79—85, holenderski 74—80, estoński 76—79, łotewski 74—78, litewski 73—79, polski 72—78.

Chłodna i dżdżysta pogoda przyczyniła się do pogorszenia zapotrzebowania na szynki peklowane. Cena za nasze szynki wahała się granicach 90—96 sh. za 1 cwt.

Rynek szynek w puszkach kształtuje się w dalszym ciągu pomyślnie. Cena za towar importowany, na podstawie niedawno zawartych kontyngentów, wynosi 1/4 za 1 lbs.

W dniu 26 lipca wywieziono z Polski do Anglji ogółem:

bekonów	357.188,5 kg
szynek peklowanych	28.512,1 „
pekl. przetworów mięsnych	18.396 „
szynek w puszkach	51.945,5 „

Eksport z Polski do Anglji wyniósł:

	w lipcu 1933 r.	w lipcu 1934 r.
a) bekonów . .	3 065.103,2	1.540.910,9
b) szynek peklowanych. . .	381.326,7	101.005,6
c) pekl. przet. mięsnych . .	27.200,4	83.733
d) szynek w puszkach . .	38.826,7	125.813,5
Ogółem	3.512.457	1.851.473

Jak z powyższego zestawienia wynika, w lipcu 1934 r. w porównaniu do wywozu w tym samym miesiącu 1933 r. ogólna cyfra wywozu podanych artykułów jest mniejsza o 47,3%, co nastąpiło na skutek obowiązującego nas kontyngentu przy wywozie do Anglji, którego wysokość ustalona w listopadzie 1932 r. zmniejszała się co pewien okres czasu, począwszy od dn. 22 lutego 1933 r.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wynosiła za 1 cwt. (50,8 kg.) w shl.:

kanadyjski	55,52	76,83
duński	74	83,32
holenderski	61,92	79
estoński	61,87	78,75
łotewski	60,5	77,5
litewski	58,18	77,25
szwedzki	65,47	81,26
polski	56,85	76,16

Powyżej podane zestawienie stwierdza, iż w lipcu 1934 r. w porównaniu do lipca 1933 r. miesięczna cena bekonu polskiego uległa zwyżce o 19,31 shl., litewskiego o 19,07 shl., holenderskiego o 17,08 shl., a duńskiego o 9,32 shl.

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w lipcu 1934 r. wyniosła shl. 93,6 za 1 cwt. (50,8 kg.) podczas gdy w lipcu 1933 r. cena miesięczna wynosiła shl. 67,75 za 1 cwt. (50,8 kg.).

Pod względem wartości wywieźliśmy do Anglji:

	w lipcu 1933 r.	w lipcu 1934 r.
a) bekonów . .	5.110.918,55	3.065.320,59
b) szynek pekl. . . .	757.743,82	240.771,15
Ogółem	5.868.662,37	3.306.061,74

W powyższem zestawieniu, obrazującem wartość eksportu do Anglji, nie uwzględniona została wartość wyeksportowanych szynek w puszkach i peklowanych przetworów mięsnych, która stanowi dosyć poważną pozycję.

Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w lipcu b. r. w porównaniu do wagi wyeksportowanych w lipcu r. ub. było decydującą okolicznością , która spowodowała, że globalna wartość eksportu tych artykułów w lipcu b. r. była niższa od wartości wyeksportowanych w lipcu r. ub. o 43,6% pomimo, że cena na bekony i szynki peklowane uległa zwyżce.

B. Rynki krajowe.

Sytuacja na krajowych rynkach zwierząt rzeźnych doznała dalszej wyraźnej poprawy. Zjawisko to ma cha-

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.VII–11.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1933	15.VII–11.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1933	15.VII–11.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1943
Mięsiste ponad 80	—	—	—	61	52	76	—	—	—
80—100	—	—	—	68	59	83	65	59	86
100—120	—	—	—	75	66	88	75	68	99
Mięsne od									
110 wzwyż	80	70	94	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	82	72	94	85	78	111
130—150	86	77	106	—	—	—	—	—	—
ponad 150	90	83	114	—	—	—	95	89	124

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.VII–1.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1933	15.VII–1.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1933	15.VII–1.VIII 1934	11.VII–15.VII 1934	1.VII–31.VII 1933
Woły . .	78	77	61	62	60	63	—	67	65
Buhaje . .	—	—	—	60	57	60	63	63	65
Krowy . .	—	—	—	61	60	60	70	71	72
Jałowice . .	—	—	—	62	60	63	72	71	73
Cielęta . .	63	61	70	72	61	65	75	65	72

rakter ogólny i dotyczy wszystkich niemal gatunków zwierząt. Poza normalnym wpływem robót żniwnych można je w pewnym stopniu łączyć z ruchem zwyżkowym na rynku zbożowym.

Na terenach dotkniętych powodzią, inwentarz żywy ucierpiał stosunkowo mało. W związku jednak ze zniszczeniem plonów daje się odczuwać pewien brak pasz, co poniekąd wpływa na depresyjne kształtowanie się cen.

Zmiany cen ilustrują poniższe tabelki, podające średnie ceny bydła i trzody na trzech głównych targowicach krajowych w drugiej połowie lipca r. b. z uwzględnieniem danych porównawczych z okresów poprzednich.

Rynek jajczarski.

W pierwszych dniach drugiej połowy lipca b. r. ceny jaj oryginalnych wynosiły w Małopolsce Wschodniej licząc za 24-kopową skrzynię 45 — 50 zł., cena ta wzrosła około 25 lipca do 55 złotych, osiągając z końcem lipca 60 — 64 zł. Dowozy były niewielkie z powodu robót polnych, a długotrwałe deszcze wpłynęły ujemnie na jakość jaj dostarczanych przez producentów, co znacznie podrożyło koszty obróbki jaj przeznaczonych na eksport.

W Małopolsce Zachodniej płacono za 24 kóp jaj dla konsumcji krajowej 65 — 70 zł.; cena ta pozostawała w związku ze zniszczeniem komunikacji i wielkiemi trudnościami w dowozie jaj. Z końcem miesiąca w czasie przywróconej komunikacji ceny owe uległy znacznej obniżce — do 55 zł. głównie jednak z tego powodu, iż pochodziły one przeważnie z zapasów przetrzymanych przez czas dłuższy i były zleżałe oraz w znacznej części brudne i nienadające się do obróbki eksportowej.

Zerwaniem mostu na Dunajcu, pomiędzy Biadolinami, a Bogumiłowicami, na linji Kraków—Tarnów spowodowało wielkie utrudnienia w eksporcie jaj. Ładunki jaj z Wschodniej Małopolski przeznaczone do wywozu przez stację graniczną w Zebrzydowicach musiały być kierowane zamiast przez Kraków—Zebrzydowice, drogą okrężną na Lublin—Strzemieszyce. Podobnie i transporty z Zachodniej Małopolski musiały być wysyłane drogą okrężną przez Skarżysko, co nietylko podrażało znacznie koszty przewozu, ale było połączone z niebezpieczeństwem dla jakości jaj, narażonych na dłużej trwający transport w niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

Powódź poczyniła znaczne spustoszenia także wśród drobiu, a zwłaszcza wśród kur nieśnych. Odcinek Rzeszów — Nowy Sącz — Tarnów szczególniej dotkliwie ucierpiały, tracąc olbrzymie ilości kur.

To też okolice Zakliczyma, Radłowa, Wojnicza, Dąbrowy, Nowego Sącza i Tarnowa winny być objęte specjalną akcją w celu repekoracji zaginionych tam kur. Należałoby przytem wyzyskać nadarzającą się sposobność, by masowo wprowadzić do tych okolic wartościowy materjał zarodowy kur wysoko nieśnych. Pozostawienie sprawy regeneracji kur naturalnemu biegowi w oczekiwaniu na własną zapobiegliwość włościan byłoby pominięciem właściwej chwili dla bezpośredniego i masowego ulepszenia produkcji jaj w okolicach nawiedzonych, znanych z tego, że przeważa w nich produkcja jaj wagi ustępującej przeciętnemu ciężarowi jaj kurzych wszystkich innych dzielnic Polski:

Stan ilościowy kur ucierpiał także w niektórych okolicach Małopolski Wschodniej, głównie w okolicach Sanoka.

Dodać należy, że w Małopolsce Zachodniej po ustąpieniu powodzi i przywróconej komunikacji pojawiły się daleko znaczniejsze zapasy jaj, aniżeli tego oczekiwano. Zapasy te nagromadzone w ośrodkach odciętych przez szereg dni od rynków zbytu były w przeważnej części kiepskie jakościowo, zleżałe (spalone) i brudne. Spotkały się też one słusznie z wielką rezerwą eksporterów i zostały w lwiej części zużyte przez rynki wewnętrzne, powodując na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem nieoczekiwaną i znaczną obniżkę cen.

Ceny eksportowe uzyskiwane przez naszych eksporterów za 2 skrzynie płaskie (po 12 kóp jaj) franco granica Polski wynosiły 63 — 64 zł. za jaja 51/52 kg oraz 58 — 59 zł. za jaja 49/50 kg.

Przy dalszej tendencji zwyżkowej ceny te doszły z końcem lipca do 75 — 77 zł. loco Gdynia dla Anglji i do 71 — 72 zł. loco Zebrzydowice — dla Włoch (eksport premjowany).

Pomimo zwyżki cen konjunktura nie mogła być wyzyskana w dostatecznej mierze z powodu braku towaru i została ona określona jako „haussa bez towaru i zasobów". Przewiduje się zwiększone dowozy jaj po ukończeniu robót polnych.

W Warszawie w hurcie loco sklep odbiorcy osiągano za 24 kopy jaj świeżych oryginalnych początkowo od 68 — 72 zł., następnie od 65 — 70 zł.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim dostawcom z końcem lipca b. r. 1.10 zł. za 1 kg jaj.

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj		W czasie od 16 do 31 lipca 1934 r.	W analogicznym okresie czasu r. 1933
Anglja	za 120 jaj	61/62 kg. 7/— — 59/60 „ — 8/- 57/58 „ — — 55/56 „ — 7/6 53/54 „ 6/3 7/3 51/52 „ 6/- do 6/1½ 6/6 49/50 „ 5/9 6/3 „M„ „ 5/— 5/6 Z chłodni: 51/52 kg 6/-, 49/50 „ 5/8, „M" „ 5/2	53/54 kg 5/6 do 5/9 do 5/3 — 5/6 51/52 kg 5/6 do 5/3 — 5/6 49/50 kg 5/4½ do 5/3 48/49 kg 5/3 do 5/- do 5/3 „M" kg 4/6 do 4/3 do 4/9
Austrja	za 1 jajo	Nie notowano	Nie notowano
Czechosłowacja	za 1440 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	51/54 kg 280 — 300 fr.
Hiszpanja	za 100 jaj	Nie notowano	7,75 do 8'90 pesetów
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	Nie notowano
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	Nie notowano	53/54 kg 23.5 do 25 lirów 51/52 kg 24 lirów

J. V.

Anglja. Planowy eksport jaj z Polski do Anglji, oparty na zasadzie dobrowolnego kontyngentu wywozowego, spowodował częściowo zahamowanie dostaw jaj polskich na rynki angielskie. W następstwie tego okazało się żywsze zainteresoawnie rynku angielskiego dla jaj polskich i zwyżka cen. O wielkiej wziętości jaj produkcji polskiej w Anglji świadczy bardzo wymownie fakt, że dla usunięcia przejściowego braku jaj polskich w Anglji sięgnięto tam po jaja złożone w chłodniach angielskich Za jaja polskie z chłodni płacono w hurcie, biorąc cenę za 120 jaj 6 szylingów za klasę handlową 6/—. W tym samym czasie jaja świeże holenderskie tej samej kategorji wagi 13½ lbs zyskiwały tylko 4 do 6 pensów wyższą cenę od polskich chłodniaków.

Austrja. Dla naszego eksportu jaj świeżych nie będzie miał rynek austrjacki prawdopodobnie wielkiego znaczenia, gdyż ustalony już kontyngent eksportowy zostanie zapewne wyzyskany w pierwszej mierze na wywiezienie do Austrji jaj z chłodni w Hamburgu, które tam zostały złożone z konieczności po niedopuszczeniu transportów do Hiszpanji.

Hiszpanja. Dochodzą słuchy, iż Hnszpanja zamierza wzorem Francji wprowadzić opłaty licencyjne przy imporcie jaj. Jeżeliby ten projekt został urzeczywistniony zmniejszyłby on znacznie korzyści przewidywane dla naszego eksportu jaj — po sfinalizowaniu toczących się rokowań handlowych polsko-hiszpańskich, gdyż wspomniane opłaty licencyjne mają dochodzić do kwoty 2000 zł. od wagonu jaj.

Rynek maślarski.

Sytuacja na krajowym rynku maślarskim w ciągu lipca nie wykazała większych zmian. Wprawdzie miesiąc ubiegły — zgodnie z przewidywaniami — wykazał największe natężenie produkcji mleka i masła, niemniej mimo oddziaływania różnych czynników sezonowych i przypadkowych — rynek charakteryzowała stabilizacja.

Zwiększona podaż mleka znajdowała duży rynek zbytu w zwiększonym w związku z upałami spożyciu mleka mleka w stanie płynnym. Również konsumcja masła dla jego niskiej ceny i sprzyjającej pory roku była dość znaczna. Okres żniw w słabym stopniu oddziałał na ruch cen.

Duży choć czasowy tylko i raczej lokalny wpływ na sytuację miała powódź w województwach południowo-zachodnich, które przez pewien czas zmuszone były zakupywać masło w innych rejonach produkcyjnych. Obecnie produkcja w tej części Polski podniosła się do poprzednich rozmiarów, t. zn. nie tylko pokrywa zapotrzebowanie rynku lokalnego, ale pozwala na kontynuowanie przerwanego eksportu. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja we Wschodniej Małopolsce, gdzie z powodu suszy produkcja z trudnością zaspakaja zapotrzebowanie rynku lokalnego.

Czynnikiem, który poważnie oddziałał na stabilizację rynku był eksport. Rozmiary jego w lipcu były tak znaczne, że umożliwiły odprowadzenie zagranicę całej nadwyżki produkcyjnej, która w razie pozostawienia jej na rynku mogłaby wywołać znaczny spadek cen. Tak pomyślny rozwój eksportu masła mógł mieć miejsce dzięki przewidującej polityce negocjatorów umowy maślarskiej polsko-niemieckiej, oraz dzięki na czas wydanym zarządzeniom Władz Państwowych, które życzliwie się odniosły do koncepcji reaktywowania wywozu masła do Anglji.

Ceny masła w kraju utrzymywały się przez cały prawie lipiec na poziomie około zł. 2.20 za 1 kg. masła I gat. z nieznacznemi odchyleniami w dół i w górę w zależności od terenu. Tę stabilizację ceny umożliwił nam przedewszystkiem eksport i to zwłaszcza do Anglji.

Do Anglji wywieźliśmy w końcu lipca około 600.000 kg. masła a od końca maja łącznie do dnia dzisiejszego około 1 miljona kg. czyli blisko 100 wagonów a 10 tonn (cyfry prowizoryczne). Należy zaznaczyć, że w sierpniu mimo sezonowego spadku produkcji wywóz masła do Anglji jest dalej prowadzony.

Sytuacja na angielskim rynku maślarskim ostatnio znacznie się polepszyła. Poprawa stoi związku z ogólnym wzrostem spożycia, ze zmniejszeniem się produkcji masła w państwach europejskich, w końcu ze wzmożonym wywozem masła duńskiego do Niemiec. Korzystna sytuacja w Anglji odbiła się również na cenach i to bez wyjątku na wszystkich prowenjencjach, a więc tem samem i masła polskiego. Nasz towar ostatnio notowano oficjalnie 63 — 64 sh. za jeden cwt, podczas gdy w lipcu ceny masła polskiego utrzymywały się stale około 60 sh. lub niżej, a przejściowo nawet poniżej 55 sh.

Przy okazji omawiania wywozu masła do Anglji nie sposób pominąć milczeniem, z różnych stron zaobserwowane niedomagania jego organizacji. Mimo wyraźnie brzmiących przepisów t. zw. „małej standaryzacji" opakowanie masła i znakowanie beczek pozostawiało wiele do życzenia. Braki dotyczyły czasem nawet jakości samego masła. Choć niedomagania te miały często miejsce pomimo najlepszych chęci samych eksporterów, niemniej zaznaczyć należy, że po różnych rzeczowych głosach krytyki, jakie się na ten temat podniosły — w miesiącu lipcu stwierdzono pewną poprawę pod tym względem. Lecz choćby poprawa ta postępowała dalej nie zniknie obawa, przed tem, że jej linja zawsze będzie załamana. Najlepszem rozwiązaniem sprawy będzie jaknajszybsza rewizja obecnie obowiązujących przepisów regulujących wywóz masła zagranicę w kierunku przeobrażenia ich na pełną standaryzację eksportu masła. Czas po temu najwyższy.

Wywóz masła do Niemiec ograniczył się w lipcu do ilości zgóry ustalonych, wynosząc 250 tonn. Ceny uzyskiwane za masło polskie w Niemczech wahały się od RM 115 — 121 za 50 kg.

Pad wpływem zmniejszonej podaży masła krajowego notowania berlińskie podniosły się pod koniec lipca jak poniżej:

Za I gat.	z RM.	125	na	RM.	130
II „	„	122	„	„	127
III „	„	118	„	„	123

Niestety z podwyżki tej masło polskie nie korzysta wobec nie odnowienia poprzednio obowiązującej umowy

maślarskiej. Wprawdzie rokowania w tej sprawie toczą się dalej, lecz trudno w tej chwili przewidzieć termin ich zakończenia i wynik.

W sierpniu wznowiono wywóz masła do Czechosłowacji, dotąd w miesiącach poprzednich wysłaliśmy zaledwie jedną próbną partję w ilości 7.000 kg. Obecnie poziom cen w Czechosłowacji o tyle się poprawił, że zbyt naszego masła stał się aktualnym. W pierwszej dekadzie sierpnia wysłano do Czechosłowacji kilka wagonów masła przedewszystkiem z Poznańskiego, oraz z Warszawy.

W lipcu nie eksportowaliśmy masła ani do Francji ani do Belgji.

J. J.

KRONIKA KRAJOWA.

Podatek spadkowy.

Po ś. p. Auguście Marjanie Tomaszu Stanisławie hr. Potockim, zmarłym w r. 1927, wymierzono jego spadkobiercom podatek spadkowy. W odwołaniu podatnicy między innemi zwalczali nieuwzględnienie przez władzę w pasywach majątku spadkowego długu spadkodawcy na rzecz Jana K. z tytułu należności za przeprowadzenie regulacji serwitutów w dobrach spadkodawcy w kwocie 121 tysięcy złotych udowodnionej, zdaniem odwołujących się, przyznaniem wierzyciela. Odwołanie zaznaczyło, że brak umowy pisemnej nie wyklucza przyjęcia tego długu za udowodniony, a tłomaczy się w danym wypadku zaufaniem wzajemnem i bliskim stosunkiem, który łączył spadkodawcę z jego administratorem K. Odwołanie powoływało się na dowody znajdujące się w aktach sprawy, t. j. na zaświadczenia p. K., dotyczące długu spadkodawcy, o którym wyżej mowa.

Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło odwołania, gdyż istnienie i wysokość długu w dniu śmierci spadkodawcy nie zostały należycie udowodnione, a zatem dług ten nie podlega potrąceniu z ogólnej wartości majątku spadkowego zwłaszcza, że zaświadczenie wierzyciela K. nie jest wystarczającym dowodem w rozumieniu § 21 rozporządzenia wykonawczego z roku 1923 (Dz. Ust. poz. 794).

Skarga wniesiona do N. T. A. na powyższe orzeczenie Ministerstwa Skarbu, zarzuca obrazę prawa i wadliwość postępowania, wywodząc, że wyliczenie środków dowodowych dla ustalenia istnienia i wysokości długu, przytoczone w § 21 rozporządzenia wykonawczego, nie posiada charakteru wyczerpującego, a tylko charakter przykładowy. Skarga zarzuca dalej, że pozwana władza traktując przepis § 21 jako wyszczególnienie dowodów wyczerpujące i odrzucając zaświadczenie p. K. bez podania powodów, dla których uważa je za dowód niewystarczający, dopuściła się obrazy powyższego przepisu jak również wadliwości postępowania.

W odpowiedzi na skargę pozwana władza twierdziła, że samo zaświadczenie wierzyciela nie jest nigdy wystarczającym środkiem dowodowym w rozumieniu § 21.

N. T. A. stanął na stanowisku, że § 21 nie ścieśnia bynajmniej uprawnień dowodowych strony, która w danym wypadku powołała się w odwołaniu na znajdujące się w aktach dowody, a między niemi na zaświadczenie wierzyciela, wyjaśniając przyczyny, dla których spadkodawca nie zawarł z wierzycielem (swoim pełnomocnikiem i administratorem) umowy pisemnej. W tym stanie rzeczy już choć z uwagi na intencję przepisu § 22 ust. 2 rozporządzenia, który dla należności z tytułu stosunku służbowego stosuje liberalniejsze normy dowodowe, nie mógł być dowód zaofiarowany przez stronę odrzucony a limine, lecz winien był być przez władzę rozpatrzony i poddany ocenie. Gdy tedy pozwana władza, rozstrzygając odwołanie, wyszła z założenia, że przedłożone przez stronę zaświadczenie, jako nie mające charakteru samoistnego dowodu z § 21 rozporządzenia, nie może być przyjęte jako dowód istnienia długu, należało uznać, że postępowanie wymiarowe władzy było wadliwe, albowiem obowiązkiem pozwanej władzy było zaofiarowany dowód rozpatrzeć i ustosunkować się do niego w swej decyzji.

Z tych powodów N. T. A. zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania uchylił.

Zasadnicze rostrzygnięcie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W dniu 20 kwietnia 1934 r. zapadł w N. T. A wyrok do L. rej. 9272/30, stanowiący autetyczną wykładnię art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r., względnie rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, z dnia 7 grudnia 1926 r. poz 66/1927 Dz. Ust.

Wyrok, o którym mowa, stanowi rzadki wypadek wynalezienia sprzeczności między ustawą, a rozporządzeniem wykonawczem wydanem do ustawy i z tego względu zasługuje na baczną uwagę nietylko sfer prawniczych, lecz także sfer rolniczych, ile że z tego wyroku wynika szereg praktycznych wskazań na przyszłość dla ziemian.

Przebieg danej sprawy, według motywów wyroku, był następujący:

Z końcem listopada 1928 r. do okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu wpłynął wniosek p. dr. Stefana Dąbrowskiego, właścicieli majątków Jeziorki i Trzcielino w sprawie wyłączeń z art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej w jego majątkach. Z ogólnego obszaru 2207 ha. właściciel wymienionych majątków wnosił o wyłączenie 180 ha. użytków rolnych, 234 ha. lasu, 200 ha. wód, 18 ha. parku i ogrodu z sadem, 16 ha. podwórz i placów zabudowanych, oraz 0,2 ha. dróg.

Wobec niezałatwienia tego wniosku w ciągu miesiąca petent wystąpił w dniu 7 stycznia 1929 r. o stwierdzenie, że przedłożony przez niego wniosek ma moc wniosku zatwierdzonego, w rozumieniu art 16 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Decyzją z 3 sierpnia 1929 r. okręgowy urząd ziemski w Poznaniu stwierdził, że wniosek z listopada 1928 r., dotyczący nieruchomości Jeziorki, ma moc wniosku zatwierdzonego w odniesieniu do projektowanego wyłączenia 180 ha. użytków rolnych, co się zaś tyczy wyłączenia na podstawie ust. 2 i 3 art. 4 powołanej ustawy o wykonaniu retormy rolnej, to okręgowy urząd ziemski uznał jako niepodlegający obowiązkowi parcelacyjnemu jedynie obszar 450ha., zajęty przez las, wody, park i sad, podwórza i place, przyczem w motywach okręgowy urząd ziemski zaznaczył, że park i ogrody o powierzchni 6 ha. w majątku Trzcielino nie zostają wyłączone, ponieważ obszary te położone są *„poza obrębem wyłączenia rolnego"*, nieodpowiadają zatem warunkom, przewidzianym w § 8 rozporządzenia ministra Reform Rolnych z 7 grudnia 1926 r. Dz. Ust. poz. 66/1927.

Od tej decyzji właściciel majątków odwołał się do Ministra Reform Rolnych, podnosząc w swem odwołaniu, iż ust. 3 art. 16 ustawy o reformie rolnej nie może, jak tego chce urząd ziemski, mieć zastosowania jedynie do obszaru użytków rolnych, lecz winien mieć zastosowanie do całego art. 4 powołanej ustawy. Minister Reform Rolnych orzeczeniem z 30 września 1930 r. utrzymał w mocy decyzję okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu z tą zmianą, że zwolnił od obowiązku parcelacyjnego w folwarku Trzcielino 0,50 ha. lasu i 0,10 ha. terenu zabudowanego.

Rozpatrując skargę wniesioną na to ostatnie orzeczenie N. T. A. rozważył co następuje:

Najdalej idącym zarzutem skargi jest zarzut obrazy ustawy, polegającej na tem, iż art. 4 punkt 3 ustawy o wykonaniu reformy rolnej wyłącza od obowiązku parcelacyjnego wszelkie tereny zabudowane, bez względu na ich położenie. Wbrew zaś temu postanowieniu zaskarżone orzeczenie odmawia zwolnienia od obowiązku parcelacyjnego terenu zabudowanego majątku Trzcielino, powołując się na § 8 rozporządzenia wykonawczego Dz. Ust. poz. 66/1927, który zdaniem skarżącego wykracza poza ramy ustawy.

N. T. A. w motywach wyroku stwierdził, że zarzut ten nie jest pozbawiony słuszności. Zaznaczyć bowiem należy, że ustawa o wykonaniu reformy rolnej, jako ustawa wyjątkowa, musi być ściśle interpretowana *i żadne rozporządzenie wykonawcze nie może wprowadzać ograniczeń, idących poza ustawę.* Stosownie do ustępu 2 i 3 art.4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu między innemi racjonalnie prowadzone sady, założone przed 1 lipca 1925 r., dalej drogi, tereny zabudowane, lasy i wody. Nie ulega wątpliwości, iż wyłączeniu od obowiązku parcelacyjnego podlegają lasy i wody *we wszystkich majątkach danej osoby*, przeto wyłączeniu od tego obowiązku podlegają sady i tereny zabudowane również we wszystkich majątkach danej osoby, a nie wyłącznie w tym majątku, w którym zostało dokonane wyłączenie podstawowej normy władania.

Jeśli więc w ustawie o wykonaniu reformy rolnej brak jest postanowienia ograniczającego, to jest przewidującego zwolnienie od obowiązku parcelacyjnego terenów zabudowanych w jednym tylko majątku, w którym dokonane było wyłączenie podstawowej normy władania, uznać należy, iż § 8 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy Dz. Ust. poz. 66/1927, ograniczający to zwolnienie tylko do terenu zabudowanego, położonego w granicach obszaru, zwolnionego od obowiązku parcelacyjnego, czy też uzależniający to zwolnienie w grugim majątku tegoż właściciela od możności racjonalnego wykorzystania pod względem gospodarczym danego terenu,*nie znajduje oparcia w ustawie, wykracza przeto poza ramy ustawy, która, jako wyjątkowa, nie może być interpretowana rozszerzająco.*

Z powyższych względów N. T. A. uznał, że władza wyszła z mylnego zapatrywania prawnego i wobec tego zaskarżone orzeczenie uchylił, jako niezgodne z ustawą, ustalając w odnośnym wyroku następującą *zasadę prawną:*

„Wbrew postanowieniu p. c./§ 8 rozporządzenia Ministra Reform Ronych z 7 grudnia 1926 r. poz. 66/1927 Dz. Ust. wykraczajcemu poza przepisy, zawarte w art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 poz. 1/1926 Dz. Ust., gruntów, położonych pod zabudowaniami mieszkalnemi, gospodarczemi i przemysłowemi, oraz pod podwórzami i parkami wogóle nie wlicza się do norm, wskazanych w cz. 1 art. 4 powołanej ustawy".

Polityka cen w zakresie nawozów azotowych.

Zdając sobie dokładnie sprawę, że nawozy sztuczne wogóle, a nawozy azotowe w szczególności, są niezwykle ważnym środkiem utrzymania produkcji rolnej na wyższym poziomie kultury, Dyrekcja Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie podejmuje systematyczne wysiłki, celem udostępnienia konsumcji nawozów azotowych rolnictwu polskiemu, na warunkach możliwie najdogodniejszych i po cenach najniższych.

Uważając przemysł nawozowy tylko za narzędzie pomocnicze, służące trwale idei rozwoju rolnictwa krajowego, dążono stale w obu fabrykach w Chorzowie i w Mościcach, do dostosowania cen nawozów do niezwykle trudnej i krytycznej sytuacji, wywołanej powszechnym kryzysem rolniczym.

Tak więc, w okresie kryzysu zostały obniżone średnio ceny nawozów azotowych w porównaniu z r. 1927/28 o około 40%. Stopniowo obniżono koszty kredytu nawozowego z 9% na 5% p. a. Zarazem ustalono ceny nawozów azotowych przy odbiorach całowagonowych franco stacja odbiorcza. W ten sposób fabryki azotowe wykładają zgóry koszt przewozu wobec kolei, ponoszą ryzyko kredytowe nietylko za towar, ale i jego transport i obniżają procentowo łączną cenę za towar i przewóz, pomimo, że taryfy kolejowe przez długi okres czasu nie ulegały obniżce.

Z punktu widzenia czysto rolniczego można oczywi-

ście twierdzić, że i ten wysiłek fabryk w Mościcach i w Chorzowie nie był dostateczny wobec tak katastrofalnie niskiego poziomu cen płodów rolnych i wszystkich skutków kryzysu ciążących nad naszem rolnictwem.

Jednakże każdy objektywny krytyk musi przyjąć pod uwagę:

1) że całkowite zniszczenie olbrzymiego aparatu wytwórczego w fabrykach azotowych odbiło się w następnych latach bardzo dotkliwie na krajowem rolnictwie;
2) że ceny wszystkich środków wytwórczych w przemyśle azotowym nie spadły ani w przybliżeniu w tym stosunku, w jakim obniżono ceny nawozów azotowych;
3) że cennik Zjednoczonych Fabryk Azotowych jest stale niższy od cennika fabryk azotowych w Niemczech, Francji, Italji, Czechosłowacji, pomimo, że fabryki tamtejsze posiadały znacznie wyższy stopień zatrudnienia niż fabryki polskie, a ponadto posiadały tańszy prąd elektryczny, tańsze maszyny i metale specjalne, materjały kwasoodporne, a również prawie wszystkie surowce, a więc miały niższe koszty produkcji; ponadto nie ponosiły one w tak wielkim stopniu ryzyka kredytowego;
4) że w latach 1932 — 1933 fabryki polskie nie były już w stanie przeprowadzać normalnej amortyzacji, a jedna z nich przyniosła nawet ponadto poważny deficyt finansowy.

Pewna zasadnicza zmiana sytuacji nastąpiła dopiero w r. 1933/34, po dokonanem zjednoczeniu fabryk w Mościcach i w Chorzowie.

W tym roku gospodarczym rolnictwo polskie nietylko zwiększyło konsumcję nawozów azotowych, ale również po raz pierwszy w okresie kryzysu wywiązało się prawie w zupełności ze swych zobowiązań kredytowych wobec fabryk azotowych. Opróżnienie magazynów z dawniejszych, drożej wyprodukowanych zapasów, umożliwiło ponowne uruchomienie pieca karbidowego i fabryki azotniaku w Chorzowie. Scentralizowane dla obu fabryk zakupy surowców umożliwiły osiągnięcie i w tej dziedzinie poważnych oszczędności. Dalsze oszczędności zostały osiągnięte w zakresie wydatków personalnych i handlowych.

Obok produkcji nawozów sztucznych rozwinięte zostały działy wyrobu różnych produktów technicznych, które dochodząc obecnie w obrocie do sum bardzo poważnych, nietylko pokryły deficyt produkcji nawozowej, ale również przyniosły widoczną nadwyżkę.

Wreszcie zapadła decyzja czynników rządowych, która na okres ciężkiego przesilenia rolniczego nietylko zrezygnowała z jakichkolwiek zysków z obu fabryk azotowych, ale również przyrzekła wydatną pomoc bezpośrednią całemu przemysłowi azotowemu przez poważne obniżce wewnętrznych taryf przewozowych.

Na tej podstawie umożliwiona została nowa i wcale poważna obniżka cennika nawozów azotowych na rok gospodarczy 1934/35.

Wszystkie uzyskane oszczędności, wynikające z całkowitej reorganizacji i postępów technicznych przedsiębiorstwa i wszystkie nadwyżki osiągnięte na produkcji artykułów technicznych, nie-nawozowych, zostały za zgodą Skarbu Państwa, przeznaczone w całości na nową obniżkę cen, szczególnie wielką w okresie nadchodzącego sezonu jesiennego. Obniżka ta wahać się będzie średnio w granicach 10 — 15%, dając łącznie z obniżkami poprzedniemi spadek cen nawozów azotowych o około 50% w stosunku do cen z okresu wysokiej konjunktury.

Aby z całą jasnością uwypuklić rozmiary nowej obniżki cen, pozwalamy sobie przedstawić następujące przykładowe obliczenie:

Cena za 1 kg czystego azotu w 22%-wym azotniaku:
od marca do czerwca 1934 r. wynosiła . . . zł. 1,54
w obecnie nadchodzącym sezonie jesiennym 1934 r., t. j. od lipca do października, wynosi . . . zł. 1,25

Różnica ceny na 1 wagonie 15-tonnowym:
przy azotniaku 22%-wym wynosi . . . . zł. 957,—
przy obecnie produkowanym zaś azotniaku 24% wynosi . . . . zł. 1044,—

Za tę różnicę ceny, uzyskiwaną w najbliższym sezonie jesiennym (1934) na jednym wagonie azotniaku można dodatkowo nabyć przeszło 5,5 tonn supertomasyny wysokoprocentowej (30%), względnie przeszło 10 tonn supertomasyny niskoprocentowej (16%).

Uwagi te w dostateczny sposób ilustrują rozmiary ostatniej obniżki cen nawozów azotowych.

Stan zasiewów w dniu 15 lipca 1934 roku.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie 4123 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się w dniu 15 lipca b. r. przeciętnie dla całej Polski następująco:

	1934 r.		1933 r.	
	15. VI.	15. VII.	15. VI.	15. VII.
pszenica ozima . . .	3,2	3,3	3,1	3,7
żyto ozime	2,9	3,1	2,9	3,8
jęczmień ozimy . . .	2,8	2,8	2,8	3,5
pszenica jara . . .	3,3	3,3	3,0	3,6
żyto jare	2,8	2,9	2,7	3,3
jęczmień jary . . .	3,3	3,3	2,9	3,5
owies	3,2	3,1	2,8	3,5
ziemniaki	3,5	3,3	3,2	3,4

(stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły).

Obfite opady, trwające od końca czerwca wpłynęły dodatnio na stan zbóż jarych, okopowych, koniczyn i łąk, natomiast zboża ozime dojrzewające, a w niektórych miejscach już zbierane częstokroć uległy wyleganiu, względnie porastaniu. Wyjątek stanowi woj. poznańskie, gdzie w dalszym ciągu trwała susza, to też w województwie tem korespondenci rolni określili stan wilgoci w roli w 40% odpowiedzi jako niedostateczny, w 53% — klęskowo mały i zaledwie w 7% — dostateczny. Nadmierną ilość wilgoci w roli stwierdziło w woj. południowych około 50% odpowiedzi. Wskutek nadmiernych opadów w dniu 15 lipca korespondenci z szeregu powiatów woj. krakowskiego i lwowskiego nadesłali alarmujące wiadomości o zniszczeniach w zasiewach i zbiorach poczynionych przez

powódź; były to powiaty: Bochnia, Brzesko, Gorlice, Limanowa, Mielec, Jasło, Ropczyce, Żywiec, Nowy Sącz, Tarnów, Nowy Targ, Drohobycz, Łańcut, Kolbuczowa, Krosno, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów i Sambor.

Najlepszy stan pszenicy ozimej zanotowano w woj. lubelskiem (3,6), warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem i śląskiem (po 3,4); najgorszy w woj. poznańskiem (2,5); w pozostałych województwach stan zasiewów wahał się w granicach od 3,1 do 3,3.

Żyto ozime najlepiej przedstawiało się w woj. nowogródzkiem (3,5), wileńskiem i poleskiem (po 3,3); najgorzej — w woj. tarnopolskiem (2,1), lwowskiem i stanisławowskiem (po 2,4), i poznańskiem (2,5); w pozostałych województwach stan zasiewów wahał się w granicach od 2,8 do 3,2.

Stan jęczmienia jarego — najlepszy w woj. nowogródzkiem (3,7), kieleckiem, lubelskiem, poleskiem i śląskiem (po 3,4); najgorszy — w woj. poznańskiem, krakowskiem i stanisławowskiem (po 3,0); w pozostałych województwach wahał się w granicach od 3,1 do 3,3.

We wszystkich województwach z wyjątkiem poleskiego, śląskiego, krakowskiego i lwowskiego pojawiły się mszyce na roślinach strączkowych i poczyniły znaczne uszkodzenia, najwięcej w grochu. Szczególnie znaczne uszkodzenia zanotowano w woj. poznańskiem i pomorskiem.

Grady i burze miały charakter lokalny i nie poczyniły znaczniejszych szkód w polu i sadach, najwięcej stwierdzono szkód w woj. krakowskiem, gdzie 22% odpowiedzi donosi o znacznych szkodach w polu.

Zbiór koniczyny i siana łąkowego pierwszego pokosu naogół jest słaby. W woj. zachodnich i południowych sianokosy odbywały się w końcu czerwca, a nawet w początkach lipca i z powodu opadów siano nie było zebrane a częściowo zgniło. Natomiast drugi pokos zarówno koniczyny jak i łąk spodziewany jest dobry.

Zbiór ziemniaków przewidywany jest dobry z wyjątkiem woj. poznańskiego.

Naogół zbiory zbóż ozimych przewidywane są gorsze, niż w roku ubiegłym, gdyż okres wegetacyjny odznaczał się warunkami niezbyt sprzyjającemi; na jesieni bowiem zanotowano znaczne uszkodzenia przez myszy, następnie ujemnie wpłynęła susza wiosenna, poczem przyszły chłody i przymrózki w czasie kwitnienia i obfite opady w czasie żniw.

Przegląd Ustaw i Rozporządzeń.

O opłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacyj rozp. Min. Skarbu z dn. 21.8.34 r. (Dz U. R. P. Nr. 66 poz. 585).

O warunkach przyjmowania obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej przez Zakłady Ubezpieczeń tytułem opłat za składki rozp. Min Skarbu z dn. 21.834 r. (Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 586).

W sprawie częściowej zmiany rozporządzenia z dn. 20.3.34 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiau i słodu; rozp. Min. Przemysłu i Handlu oraz Rol i R. Rol. z dn. 23.8.34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 587).

O uchyleniu rozporządzeń o ulgach celnych z dn. 11 i 25 października 1933 r. Rozp. Min. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rol. i R. Rol. z dn. 25.7.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 670).

W sprawie oznaczenia numerów 7% listów zastawnych II emisji i 7% obligacyj komunalnych II emisji Banku Gosp. Krajowego wyłączonych z pod konwersji przewidzianej w art. 22 i 23 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Rozp. Min. Skarbu z dn. 24.7.34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 677).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

ANGLJA

Polityka handlowa

W ostatnich tygodniach Federacja Brytyjskiej Polityki Handlowej (Federation of Britain's Commercial Policy), która stanowi naczelną organizację przemysłu brytyjskiego wystąpiła z memorjałem w sprawie angielskiej polityki handlowej.

Memorjał ten posiada szczególne znaczenie ze względu na rokowania, które się odbywają pomiędzy Polską a Aiglją. Bowiem Polska jest krajem rolniczym jak stwierdza memorjał, z którym stosunki handlowe w znacznym stopniu utrudnia angielski protekcjonizm rolniczy wpływający na zmniejszenie wzajemnej wymiany między Polską i Anglją i redukcje angielskiego eksportu.

Federacja stwierdza, że dotychczasowa polityka celna Anglji w znacznej mierze przyczyniła się do podniesienie cen rynku wewnętrznego, jednakże należy mieć na uwadze, że jeżeli wartość walut zagranicznych w stosunku do funta srebrnego ulegnie obniżce, wówczas będzie koniecznem wzmocnienie środków stosowanych przez politykę celną. Następnie Federacja stwierdza, że przypuszczenia zwolenników liberalnej polityki handlowej zawiodły iż angielski protekcjonizm oddziała niekorzystnie na wywóz, bowiem eksport angielski w roku 1933 wzrósł. Jednocześnie Federacja wyraża przekonanie, że stanowisko Anglji jako eksportu dopóty nie będzie ustalone, dopóki w innych krajach nie nastąpią jakieś zaburzenia pieniężne spowodowane bądź świadomą polityką bądź automatyzmem gospodarczym.

W dalszym ciągu Federacja stwierdza, że eksport angielski najsilniej wzmógł się do tych krajów, które weszły w kontakt z Anglją na mocy umów ottawskich bądź

innych traktatów handlowych i że rozwój stosunków handlowych z zagranicą został wzmożony przez zależności innych walut od funta. Pozatem zdaniem Federacji umowy ottawskie dotychczas raczej stanowią uprzywilejowanie dla dominjów, a nie dla metropolji.

Federacja wskazuje na brak jednolitej linji wytycznej w polityce rządu na odcinku rolnym i handlowym zarówna w stosunku do rynku wewnętrznego jak i zagranicy. Pozatem wskazuje na zbyt wysokie straty, które ponosi Anglja zbytniem popieraniem swego zacofanego rolnictwa.

K.

NIEMCY

Układ gospodarczy z Francją

Dnia 28 ub. m. podpisano w Berlinie umowę gospodarczą między Francją a Niemcami, regulującą całokształt stosunków pomiędzy obu krajami.

Umowa składa się przedewszystkiem z traktatu handlowo-osiedleńczo-nawigacyjnego, który odpowiada analogicznemu traktatowi z sierpnia roku 1927. Odrębne porozumienie dotyczące obrotu towarowego między obu krajami stanowi umowa doraźna, która będzie w miarę zachodzących zmian rewidowana. Trzecie porozumienie to umowa rozrachunkowa, na podstawie której cały eksport Niemiec do Francji i odwrotnie będzie prowadzony na dwuch odrębnych rachunkach. Różnica z tych rachunków, która pozostanie na korzyść Niemiec będzie użyta na obsługę pożyczek Dawesa i Younga, które znajdują się w posiadaniu francuzów.

W zakresie umowy kontyngentowej, Francja nie uzyskała od Niemiec ustępstw weterynaryjnych, uzyskała natomiast pewne ustępstwa fitopatologiczne, pewną poprawę warunków eksportu nasion warzywnych, zwiększenie kontyngentu na wełnę czesaną, przędzę bawełnianą, żużle Thomasa, wino do wyrobu wódki, skóry i drzewo z kolonji. Niemcy odzyskały kontyngenty zredukowane przez Francję od początku roku 1934.

Zasługuje na specjalne podkreślenie, że Niemcy zdobyły atut, iż wzamian za obsługę pożyczek Dawesa i Younga otrzymują ustępstwa w obrocie towarowym.

Skutki nieurodzaju

Jak wiadomo skutkiem polityki rządowej, Niemcy już w roku 1933 stały się niemal zupełnie obszarem samowystarczalnym w zakresie wyżywienia ludności. W roku obecnym sytuacja gwałtownie się zmieniła wobec nieurodzaju zbóż i wobec nieurodzaju podstawowego artykułu spożywczego okręgów wielkoprzemysłowych, mianowicie ziemniaków. Niemcy były stale producentem około $^1/_3$ całej wytwórczości ziemniaka w Europie, wytwarzając rok rocznie około 425 miljonów centnarów. Skutkiem niskich tegorocznych zbiorów ziemniaka rząd wydał zakaz publikowania wysokości zbiorów, jednakże pewną orjentację w tym zakresie daje nam obecna zwyżka ceny ziemniaka, a mianowicie w Berlinie w maju r. b. za 50 kg. ziemniaków płacono 2.20 — 2.40 RM., a w końcu lipca płacono o 100% więcej bo 4.30 — 4.40.

Zbiory zbóż chlebowych wynoszące przeszło 11 milj. cent. metrycznych są niższe o 22% od zbiorów roku ubiegłego i nie zaspakajają zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Koniecznym wobec tego jest import zbóż chlebowych.

Zaznaczył się również w roku bieżącym katastrofalny brak paszy, który zmusza rolników do gwałtownego zmniejszania pogłowia. Wobec takiego stanu rzeczy nieuniknionem niemal jest wprowadzenie kart żywnościowych dla spożywców no chleb i ziemniaki.

K.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Klęska nieurodzaju

Tegoroczna katastrofalna susza odbiła się na wielkości zbiorów zbóż chlebowych i pasz w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zbiory są tak niezwykle małe, iż rząd liczy się z poważnemi koniecznościami poświęcenia wielomiljonowych sum na subsydja siewne dla farmerów.

Całe obszary poszczególnych stanów dotkniętych klęską posuchy wyludniły się, ponieważ farmerzy r-puszczają swe majątki, nie widząc możliwości przeżywienia inwentarzy. Poniżej podajemy tabelkę obrazującą skutki posuchy. Zbiory w miljonach buszli.

	Szacunki prywatne na 1/VIII 1934	zbiór w r. 1933	Przeciętny roczny zbiór z lat 1928—32
Pszenica ozima	402	351	610
„ jara	78	176	241
„ ogółem	480	527	851
Kukurydza	1658	2330	2600
Owies	525	568	1287

Dla porównania ze zbiorami bieżącego roku podajemy wysokość zbiorów w roku 1933, który był uważany w U. S. A. za wyjątkowo nieurodzajny. Jednocześnie w ostatniej rubryce podajemy przeciętny roczny zbiór za lata 1928 — 32.

Wiadomo, iż zapasy ze starych zbiorów w U. S. A. wynoszą 265 milj. buszli, jeżeli do tego dodamy cały tegoroczny zbiór pszenicy w ilości 480 miljonów buszli to otrzymamy ilość 745 milj. buszli, która zaledwie wystarcza na wyżywienie ludności U. S. A. W ten sposób stocki zostaną zlikwidowane.

Znacznie gorzej niż możliwości wyżywienia ludzi przedstawia się sprawa pasz, bowiem dwa główne zboża pastewne amerykańskie owies i kukurydza dają w sumie (w-g szacunków prywatnych na dzień 1 sierpnia r. b.) 2183 milj. buszli wobec 3052 milj. buszli w nieurodzajnym roku 1933 i wobec przeciętnej rocznej z pięciolecia 1928-32 w wysokości 3887 milj. buszli. Ponieważ w latach urodzajnych nadwyżka zbóż pastewnych ponad spożycie wewnętrzne wynosiła niecałe 2%, więc w roku bieżącym U. S. A. stanęły wobec braku zbóż pastewnych w wysokości około 1.700 milj. buszli. Katastrofalne w roku bieżącym przedstawiają się również zbiory siana.

Wobec powyższego stanu zbiorów farmy stanęły wobec konieczności wybijania bydła i trzody chlewnej. Jest to nietylko rezultat suszy, ale również polityki rządu, który dąży do odciążenia rynku spożywczego przez zniejszenie pogłowia zwierząt na farmach.

Jednocześnie nadchodzą wieści, że wobec katastrofy nieurodzaju Ministerstwo Rolnictwa U. S. A. opracowuje specjalny projekt powiększenia obszarów uprawy zbóż, a przedewszystkiem pszenicy jako podstawowego zboża chlebowego.

STATYSTYKA

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — CZERWIEC			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**2.388.046**	**1.872.024**	**770.270**	**737.438**
Pszenica	23.026	21.863	2.990	3.764
Żyto	10.437	9.805	993	1.254
Jęczmień	8	44	5	10
Owies	2	6	0	2
Kukurydza	34.29	3.808	414	408
Ryż	35.270	46.323	6.112	10.388
Nasiona past. i traw	1.241	1.576	666	638
„ oleiste	67.517	63.490	16.302	16.495
Cebula	261	253	42	45
Len i konopie	767	761	1.252	1.262
Jabłka świeże	3.115	5.956	1.656	3.401
Śliwki „	5.143	547	1.157	186
Śliwki suszone	6.122	6.642	3.820	3.960
Cytryny	11.280	10.525	3.597	4.642
Pomarańcze i mandarynki	3.284	2.635	2.094	1.703
Winogrona	3.248	3.496	2.178	1.800
Orzechy włoskie i laskowe	1.173	1.170	1.949	1.537
Łoje zwierzęce nieprzerobione	6.306	8.377	3.641	5.793
Skóry surowe	19.754	16.771	26.883	17.977
Wełna	18.945	14.937	70.454	40.871
Jelita	823	988	2.330	1.400
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Słód	16	171	39	96
Makuchy niewymienione	5.701	3.125	844	648

Wywóz.

	SIERPIEŃ — CZERWIEC			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**12.180.536**	**11.713.448**	**915.109**	**898.892**
Pszenica	41.226	33.341	7.564	7.038
Żyto	460.910	277.222	39.097	36.610
Jęczmień	150.427	159.799	17.686	23.318
Owies	12.099	14.236	1.470	1.794
Ryż	8.461	7.461	1.817	2.692
Strączkowe	37.632	51.939	11.425	15.628
Nasiona pastew. i traw	33.001	35.197	12.598	18.911
„ oleiste	12.995	10.670	7.183	6.385
„ buraków cukrowych	7.063	5.395	7.429	5.576
Ziemniaki	27.340	21.204	1.635	1.082
Chmiel	1.396	1.763	7.116	3.684
Len i konopie	4.915	7.343	2.295	4.128
Konie sztuk	14.863	14.882	6.667	2.465
Bydło rogate „	3.868	2.981	1.658	1.624
Trzoda chlewna „	132.567	149.534	15.173	17.689
Drób żywy „	1.640.472	2.108.972	6.098	7.714
Mięso cielęce tonny	957	1.346	817	1.175
„ wieprzowe*)	1.692	1.243	2.105	1.439
„ baranie	453	573	727	934
Bekony	26.818	44.383	51.210	66.679
Wędliny i szynki*)	2.249	6.119	4.283	8.630
Masło	2.553	433	6.449	1,076
Jaja	24.099	24.849	25.780	38.135
Skóry surowe	4.631	12.005	6.666	11.928
Włosie, szczecina i sierść	1.165	864	4.604	3.699
Pierze i puch	2.448	1.166	6.413	5.550
Mąka pszenna	12.291	10.319	1.680	1.928
„ żytnia	71.372	22.367	6.242	3.336
Spirytus		8.752	3.345	3.580
Cukier	76.400	98.392	11.573	16.822
Ziemniaki suszone i płatki	1.908	7.992	317	1.179
Mąka i krochmal ziemniaczany	6.556	3.793	1.692	1.153
Otręby wszelkie	5.344	13.900	503	1,653
Makuchy lniane	3.185	13.276	562	2.723
Wysłodziny susz i melasa	34 014	41.324	2.255	3.884
Drzewo:				
Papierówka	356.280	252.517	11.550	7.346
Kopalniaki i słupy telegraficzne	49.233	73.227	2.147	2.483
Kłody, kloce i dłużyce*)	323.295	182.874	19.505	10.031
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe*)	863.369	625.232	97.071	69.436

*) Z powodu zmian w klasyfikacji towarów w statystyce handlu zagranicznego dane za rok 1933/34 nie są całkowicie współmierne z danemi za rok poprzedni.